

BĄDZMY ŻOŁNIERZAMI
NIEZWYCIĘŻONEJ
ARMII
MARKSA — ENGELSA —
LENINA — STALINA

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 63 (1987)

GDAŃSK, SOBOTA 14, NIEDZIELA 15 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR.

Siewy wiosenne na Wybrzeżu przeprowadzimy szybko i sprawnie Wezwanie załogi POM w Cedrach Wielkich i spółdzielców z Krzywego Koła

Żałoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Cedrach Wielkich wezwała wszystkie POM woj. gdańskiego do walki o jak najszybsze i najsprawniejsze przeprowadzenie akcji wiosennej. W podjętym przez załogę zobowiązaniu czytamy m. in.:

W odpowiedzi na apel POM Człuchów i POM Sławno z woj. koszalińskiego do podpisywania umów o współzawodnictwo pracy my, załoga POM nr 7 w Cedrach Wielkich pow. Gdańsk wzywamy do współzawodnictwa o jak najsprawniejsze przeprowadzenie kampanii wiosennej siewnej załogi POM w Kolbudach. Wzywamy również do pojęcia naszym śladem wszystkie załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych w naszym województwie.

Realizując wskazania towarzysza Bieruta na Krajowej Naradzie Aktywu POM w marcu ub. r. oraz uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej postanawiamy:

Zabezpieczyć wykonanie zobowiązań, podjętych przez spółdzielnię produkcyjną w dziedzinie wydajności z siewu, zwiększenia i poprawy terminu wykonania siewu wiosennego. Osiągniemy to przez całkowitą, terminową i jakościową realizację umów, zawartych ze spółdzielnią na wykonanie prac polnych.

W akcji wiosennej wezmą czynny udział monterzy warsztatowi, którzy będą pracować na drugą zmianę. Obsługiwali oni będą nowozorganizowane spółdzielnie produkcyjne jako brzoza traktorów. Mechanicy rejonowi tow. Józef Adamuk i tow. Roman Czapski oraz monter tow. Leon Spichalski zagwarantują przeprowadzenie w 100 proc. konserwacji ciągników. Przez należytą konserwację i systematyczne przeglądy traktorów zobowiązujemy się przedłużyć ich żywotność. Remont kapitalny przeprowadzony będzie dopiero po przeprowadzeniu przez ciągniki 2000 godzin, a nie 1600 jak dotychczas. Przyniesie to w sumie 20.400 zł oszczędności.

Osiągniemy wyższą, niż w ub. r. rok gotowości ciągników i maszyn do pracy. Ich zdolność eksploatacyjną, obniżamy koszty własne przez likwidację jałowych przejazdów, racjonalną gospodarkę paliwem i częściami zamiennymi oraz przez właściwą organizację pracy w бригадах traktorowych. Nawładzimy ścisłą współpracę i rozwiniemy współzawodnictwo z бригадами polowymi w spółdzielniach produkcyjnych, co pozwoli na szybsze wykonanie prac i zwiększenie wydajności z ha.

Obniżymy koszt własny jednego ha orki średniej o 10 proc. Wykonamy do 30 listopada roczny plan eksploatacyjny, zaoszczędzając na każdym hektarze orki 0,10 kg paliwa. Oszczędność w skali rocznej wyniesie 4.756 zł. Nie wykonane 865 ha przeleżonych orki zimowej zaorujemy w 15 dniach.

Agronomowie rejonowi dopomoga spółdzielniom produkcyjnym do zasiań siewu krzyżowym, który zostanie wykonany przynajmniej na jednej dziesiątej całego arealu upraw kłosowych. We wszystkich gospodarstwach zespołowych zorganizujemy granulowanie superfosfatu. Agronomowie dopilnują również wysiewu nawozów sztucznych pod zboża jare, przeprowadzą instruktaż, jak walczyć ze szkodnikami roślin, skontrolują stan oziminy. W wypadkach wozarnictwa oziminy zastosujemy ponowny siew, a słabsze uprawy zasłone zostaną nawozami sztucznymi.

Będziemy rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracy wśród traktorzystów, mechaników i agronomów, szlachetną rywalizację o jak najszybsze wykonanie siewu wiosennego w spółdzielniach produkcyjnych.

Na zebraniu ogólnym członkowie spółdzielni produkcyjnej w Krzywym Kole, pow. gdańskiego postanowili ukończyć przed planowanym początkowo terminem akcję wiosenną - siewną, zwiększyć wydajność z ha i podnieść stan pogłowia trzody chlewnej oraz bydła. W zobowiązaniu spółdzielców czytamy m. in.:

Aby nasze osiągnięcia w roku bieżącym były jeszcze większe, zobowiązujemy się do jak najszybszego przeprowadzenia akcji wiosennej - siewnej, zwiększenia zbiorów z ha zboż kłosowych i okopowych oraz podniesienia plodowości. I tak np. zwiększymy plodność pszenicy jarej o 1 q w stosunku do roku ubiegłego, owsa — o 3 q, buraków cukrowych — o 10 q i ziemniaków — o 30 q z ha. Zwiększymy hodowlę trzody chlewnej o 40 sztuk a bydła o 12 sztuk.

Zwiększenie wydajności z ha i wzrost hodowli oraz szybkość i sprawność przeprowadzenia akcji wiosennej - siewnej osiągniemy przez:

Zastosowanie orki z przedplużnikiem, wykonanie siewu krzyżowego na obszarze 10 ha, zastosowanie su-

perfosfatu granulowanego, oraz zorganizowanie dwóch brigad polowych — brigady kobiecej, składającej się z 20 członków, kierowanej przez przewodniczącą pracy ob. Stanisławę Kopaniową i brigadę męską, w skład której wchodzi 30 członków. Kierownictwo tej brigady powierzamy ob. Antoniemu Chudziakowi.

Zorganizujemy ogniwa kobiece, które przez cały okres prac — od zasiewów aż do zbiorów, przez staranną pielęgnację przydzielonych im działek buraków i innych okopowych, zwiększą wydajność z ha.

Akcję siewną zobowiązujemy się przeprowadzić w ciągu 21 dni, a nie jak było poprzednio planowane, w 25 dniach.

Wzrost hodowli uzyskamy przez przeszkolenie oborowego i zorganizowanie stałej brigady hodowlanej, której kierownictwo sprawować będzie ob. Jan Drużka. Wprowadzimy indywidualne karmienie zwierząt, tzn. że dla każdej krowy zostanie opracowane normy paszy według jej potrzeb.

Ruszył nowy wielki turbozespół w elektrowni „Chorzów“

STALINOGRÓD PAP. W elektrowni „Chorzów“ rozpoczął pracę nowy turbozespół, jedna z największych i najnowocześniejszych inwestycji przewidzianych programem rozbudowy przemysłu energetycznego w Planie 6-letnim.

Uruchomienie tego potężnego agregatu stanowi dalszą poważną pozycję w naszej produkcji energii elektrycznej. Turbozespół może pokryć zapotrzebowanie na energię dwu wielkich kopalń węgla lub nowoczesnych zakładów hutniczych.

Przedterminowe włączenie do

Kontynentalny Kongres Kultury odbędzie się w Chile

NOWY JORK PAP. Jak donosi chilijski dziennik „El Siglo“ de legacja inteligencji chilijskiej z Pablo Nerudą na czele złożyła wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Chile, komunikując mu że dnia 26 kwietnia odbędzie się w Santiago (Chile) Kontynentalny Kongres Kultury.

Stalinogród

walczyli i ginęli bohaterzy członkowie SDKPiL i Związku Spartakusa, członkowie słynnego jednolitofrontowego „Komitetu 21“, bojownicy KPP i PPR. Wspólną walką o wolność i demokrację, przetrwanie państwa polskiego. Przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec i KPP-owcy ramie przy ramieniu organizowali wspólne manifestacje i potężne strajki, które śmiertelnego strachu napędzały kapitalistom po obu stronach granicy.

Nie było w Polsce rewolucyjnego przywódcy, który by na szlaku bezkompromisowej walki ominiął Zagłębie i Śląsk. Z dumą wspominają górniczy i hutniczy pracę na ziemi śląskiej Marcelę Nowotki i Alfreda Lampego, towarzysza Bolesława Bierut, Pawła Fintera i Aleksandra Zawadzkiego. Oni to uczyli i prowadzili lud śląski do walki z faszyzmem, do walki o wolność.

Historia ludu śląskiego to nie przerwana bohaterska walka o wyzwolenie narodowe i społeczne. Od dziesiątków lat czerwone sztandary, imiona Lenina i Stalina były drogowskazem ludu pracującego tej bogatej i najbardziej chyba rabowanej przez kapitalistów ziemi. 27 stycznia 1945 roku nadeszło wreszcie wyzwolenie. Dzięki genialnej strategii stalinowskiej, Armia Radziecka przepędziła hitlerowców nie pozwalając im na zniszczenie kopalń i hut, najcenniejszych fundamentów przyszłej potęgi naszej ojczyzny. Lud śląski stał się pełnopraw-

nym i jedynym gospodarzem swojej ziemi. Śląsk stał się sercem przemysłowym Polski, od jego pracy w dużym stopniu zależy dziś tempo budowy socjalizmu w całym kraju.

I tym razem nie zawiódł górnik, hutnik i robotnik śląski. To stąd Wincenty Pstrowski porwał masy pracujące całego kraju po raz pierwszy do wspólnej walki. To stąd rozszło się wezwanie kopalni „Zabrze-wschód“ do czynu kongresowego w 1948 roku. To tu wyrosł w ofiarnej pracy dla ojczyzny Markiewka i Bugdoł, Truchan i Kowol, Blaut i Dzielińska. Oni to, hutnicy i górniczy śląscy, dali stał dla pierwszego mostu Warszawy, węgiel dla uruchomienia przemysłu, ich patriotyzm i ofiarność pozwalają przyspieszać tempo naszego budownictwa.

Imię Stalina zespoliło się na zawsze nie tylko z wolnością ziemi śląskiej. Imię Stalina oznacza dalszy rozwój tej ziemi i postęp techniczny, jaki tylko dzięki pomocy radzieckiej osiągnąć mógł śląski przemysł. Gdziekolwiek spojrzysz, wszędzie drogę rozwoju znaczą pomoc i przyjaźń Kraju Rad. Ludzie Stalina, ludzie wielkiego Związku Radzieckiego przywieźli na Śląsk pierwsze kombajny, maszyny, które zastępują ciężki wysiłek fizyczny górnika. Ludzie radzieccy zbudowali i dostarczali najnowocześniejszy w Europie zgniatacz do hut „Bobrek“, pomogli nam uruchomić

Wykonamy do 20 listopada plany sprzedaży zboża i żywności państwu, przed terminem zrealizujemy plan dostaw mleka.

W pełni doceniając zadania, stojące przed spółdzielczością produkcyjną, zobowiązujemy się wcielić w czyn wskazania i uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Aby uzmocnić się i krzepić politycznie i gospodarczo nasze zespolenie gospodarstwa wzywamy do wspólnej walki o jak najszybsze wykonanie akcji wiosennej - siewnej, o wzrost wydajności z ha i o wzrost hodowli wszystkich spółdzielni produkcyjnych na Wybrzeżu. Niech czyn produkcyjny ogarnie wszystkie zespolone gospodarstwa w województwie gdańskim.

siaci nowego turbozespołu — to rezultat systematycznej walki załogi „Elektromontażu“ o wzrost wydajności oraz ofiarnej pomocy elektryków i monterów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Najofiarniejsi, najlepsi ludzie pracy wstępują do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Szeroką falą płyną zgłoszenia do partii najofiarniejszych robotników, chłopów, inteligencji technicznej — tych, którzy zrozumeli, że partia w myśl wskazań wielkiego Stalina wychowuje swoich członków w duchu bezgranicznej, ofiarnej służby dla narodu, że uczy wzmagać rewolucyjną czujność, umacniać władzę ludową, wykonać plany gospodarcze, budować socjalizm i pokój.

STALINOGRÓD PAP. W woj. produkujących górników, hutników, metalowców, techników, in-

Zastosowanie noża Kolesowa zwiększyło siedmiokrotnie szybkość obróbki Próba nowej metody w „Pafawagu“

WROCŁAW PAP. W Zakładach metalowych Dolnego Śląska przebiega próba stosowania noża tokarskiego według metody ra-

nieznane dotychczas w Polsce, całkowicie zautomatyzowane wielkie piece „B“ i „C“ w hucie „Kościuszkowski“. Z Kraju Rad przy szły nowe metody pracy; cykliczna praca w kopalniach, szybkościowe wytopy, które do konaty przewrotu w starych, zacofanych formach pracy, pozostałych z czasów rządów kapitalistycznych.

Nigdy jeszcze tak szybko i wydajnie nie pracowały śląskie huty i kopalnie. Serce przemysłowe Polski pracuje dla socjalizmu, który przybliży każdą toną węgla i stali. Nigdy przedtem nie osiągnęto takich wyników, jak w dniach głębokiej żałoby po Tym, którego imię na zawsze związane jest z naszą drogą do pięknego jutra socjalizmu. Nadanie Jego imienia miastu i województwu katowickiemu oznacza nowy historyczny etap w rozwoju tej ziemi. W nazwie Stalinogród dzwieczy dumą ludu śląskiego, który swym codziennym wysiłkiem, codzienną pracą wznosi coraz wyżej mury socjalistycznego gmachu, w którym każda cegła jest ucieleśnieniem stalinowskich idei.

Nazwa Stalinogród własnie tu — w polskiej kuzni socjalizmu — jest najbardziej zaszczytną, właśnie tu jest ona najcięższym zobowiązaniem. Na potężnej manifestacji, zwołanej dla uczczenia wielkiego Stalina, lud pracujący miasta i województwa stalinogródzkiego złożył uroczyste ślubowanie: zawzięcie przetrwać w pracy i walce, wzmocnić gospodarkę i obronę siłę ojczyzny. To zobowiązanie górniczy i hutniczy, ludzie pracy Stalinogródu, z honorem wypełnia.

Z frontu walki o plan

Żałoga kutra „Gdy 22“ wykonała plan I kwartału

W dniu 12 marca jako pierwsza spośród wszystkich jednostek floty rybackiej, załoga arkowskiego kutra „Gdy 22“ w składzie: szypier Zygfryd Struck, motorzysta Ludwik Łukaszewski, st. rybak Robert Konkol, rybak Leonard Budzisz i praktykant Czesław Ceynowa — wykonała plan połowów za I kwartał br. w 100,7 proc.

Rybak! Osiągnięcie załogi kutra „Gdy 22“ jest najlepszym dowodem, że plany po-

lowowe można zwycięsko wykonać.

Bierzcie wzór i przykład z produkujących rybaków. Dołóżcie wszelkich starań, aby wykonać zagrożony w rybołówstwie plan I kwartału br. Wychodźcie na wielodniowe połowy, kierując się na łowiska wskazywane przez serwis rybacki, wykorzystując w pełni każdy pogodny dzień, zwiększając dzienną ilość złapów!

Wykonali zadania pierwszej dekady

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ w Gdyni od kilku miesięcy nie wykonywała rytmicznie swych planów. Zadania pierwszej i drugiej dekady miesiąca nie były w pełni realizowane, a powstałe zaległości trzeba było nadrobić w trzeciej dekadzie, pracując nieraz w nadgodzinach.

Sprawą tą zajęła się organizacja partyjna, kierując kierownictwem technicznym i radą załogową. W lutym przeprowadzono w poszczególnych wy-

działach narady robocze, na których robotnicy wskazywali na braki i niedociągnięcia, hamujące rytmiczne wykonanie planów. Nastąpiła poprawa w działach technicznych, którymi teraz na czas dostarcza harmonogramy prac, a organizacja partyjna rozpoczęła wśród załogi poważną pracę polityczną.

Stocznicy gdyńscy, którym ułatwiono w znacznym stopniu pracę, wykonali do dnia 10 bm. 33,5 proc. planu miesięcznego.

Dział silników spalinowych przoduje w Gdańskiej Stoczni Remontowej

GDAŃSKA STOCZNIA REMONTOWA wykonała w 103 proc. plan remontowy za I dekadę marca. Jest w tym duża zasługa działu silników spalinowych, pracującego pod kierownictwem Władysława Żmudzińskiego i mistrza Izaka. Dzięki ofiarnej pracy działu przed terminem zostały uruchomione maszyny na jednostkach „Rega“ i „Narocz“.

Nie dotrzymał tempa w pracy brigadziści Mikołaj Mikolajczyk z działu głównego mechanika, który powiadomiony na 10 godzin przed terminem o czekającej go nocnej pracy nie umiał jej zorganizować. Wskutek tego cała brigada nie robiła w ciągu nocy, utrudniając w następstwie pracę załogę działu ślusarni okrętowej.

Planu I dekady nie wykonali

Elbląskie Zakłady Napraw Samochodowych, które wykonały plan ilościowy w 20 proc., pod względem wartości — 21 proc., w asortymencie — 21 proc. Przyczyną niepełnego wykonania planu jest zła praca

zaopatrzenia, które nie zastosowało się o to, aby dostarczyć na czas części zamiennych i tulei, na skutek czego załoga spawalni miała ok. 5 dni przestoju.

9 marca 1953 roku przejdzie do historii ziemi śląskiej.

O dniu tym z dumą będą wspominać szczęśliwe pokolenia ludzi, żyjących i pracujących w mieście i województwie stalinogródzkim. 9 marca 1953 roku Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zgodnie z wnioskiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz Komitetu Frontu Narodowego, uchwałyło przemianowanie miasta Katowice na Stalinogród, a województwa katowickiego na stalinogródzkie.

Nie mogło być większego zaszczytu i większej nagrody, niż dumne miano Stalina dla ziemi śląskiej i jej klasy robotniczej, która od dziesiątków lat znaczą karty historii bohaterską walką o wyzwolenie społeczne i narodowe, która od pierwszych dni wolności węgla i stała znaczą drogę naszego kraju do socjalizmu.

Tu, na ziemi śląskiej, w kopalniach i hutach Czerwonego Zagłębia przemawiał do robotników płomiennymi słowami prawdy największy polski rewolucjonista, Feliks Dzierżyński. Tu, w Chorzowie i Bielszowiecach, działał Julian Marchlewski, tu, na ziemi śląskiej, porwała lud pracujący do walki z wyzyskiem obcego i własnego kapitalisty Róża Luksemburg — „orzeł rewolucji“.

Na ziemi śląskiej powstały na wieść o zwycięskiej Rewolucji Październikowej w listopadzie 1918 roku pierwsze rady robotnicze i żołnierskie w Sosnowcu, Bytomiu i Gliwicach. Z imieniem Lenina i Stalina na ustach

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na obszar województwa gdańskiego i Zatoki Gdańskiej do godz. 20 dnia 14. 3. 53 r.

Na ogół dość pogodnie — temperatura od minus 6 rano do plus 4 w ciągu dnia. Wiatry słabe 1-3 słońni w skali B — zmienne — stan Zatoki Gdańskiej 1-2.

żynierów i chłopów pracujących zgłosiło się do partii.

„Nieśmiertelna idea wielkiego Stalina będzie żyła zawsze w naszych sercach. Pragnę w szeregu partii lepiej służyć swemu narodowi“ — powiedział prosząc o przyjęcie do organizacji partyjnej Stanisław Kramarz, przewodniczący koła ZMP na wydziale stalowni i kierownik zmianowy w hucie „Kościuszkowski“. Kramarz wyróżnia się dobrymi osiągnięciami w organizowaniu brigad młodzieży, pomaga im w usprawnianiu pracy i uzyskiwaniu przyspieszonych i szybkościowych wytopów.

ŁÓDŹ PAP. W Zakładach im. J. Strzelczyka zgłosili się ostatnio do partii i zostali przyjęci jako kandydaci młodzi metalowcy — Julia Michałowska i Tadeusz Konieczko. Są oni wychowankami organizacji ZMP-owskiej, wyróżniają się zdyscyplinowaniem w pracy, wysokim przekazywaniem norm oraz dobrymi wynikami w szkoleniu zawodowym i ideologicznym.

Wśród nowoprzyjętych kandydatów na członków partii nie brak także przedstawicieli inteligencji pracującej. Jedną z nich jest Helena Sołtyś, nauczycielka Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, przodownica pracy zawodowej i społecznej, aktywistka ZMP.

WARSZAWA PAP. W stolicy próby o przyjęcie w poczet kandydatów na członków PZPR złożył ok. 600 produkujących robotników, techników i inżynierów, pracowników fizycznych i umysłowych.

Wśród 30 pracowników Metrobudowy, którzy złożyli podanie o przyjęcie do PZPR, znajduje się sztygar maszynowy Bernard Jakubek. Jakubek złożył prośbę o przyjęcie do PZPR razem ze swoją żoną — jedną z najlepszych robotnic Metrobudowy.

„Ojciec mój — opowiada Jakubek — wyemigrował do Francji za chlebem. Zmarł na nylce po kilkunastu latach wyzysku przez kapitalistę. Cierpień tam spędziłem. Wróciłem do Polski w 1948 roku. Dziś mam żonę, dzieci, jaką dała nocne łutkie. Własnej godności. Staram się swą pracą wywieść z tego, co wzięto, co uczyniła dla mnie Polska Ludowa, nasza partia i jej przywódca Bolesław Bierut. Pragnę zostać członkiem PZPR, bo w partii nauczę się jak pracować jeszcze lepiej dla zwycięskiej budowy naszej ojczyzny“.

Komisja koreańska ONZ narzędziem amerykańskich agresorów

Z plenarnych obrad Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK PAP. 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej.

Przed głosowaniem nad projektem rezolucji zawartych w sprawozdaniu Komisji Politycznej przemawiali na plenum delegaci szeregu krajów wyjaśniając swe stanowisko.

Przedstawiciel Indonezji Palar oświadczył, że Zgromadzenie Ogólne i Komisja Polityczna powinny „szukać nowych dróg” rozwiązania kwestii koreańskiej i że taką „nową drogą” mogłoby być spotkanie szefów rządów Związku Radzieckiego i USA. Mówca dodał, że nie uważa jednak za właściwe wysuwania w obecnym czasie formalnych propozycji w tej sprawie.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden twierdził, że za trwanie wojny w Korei ponoszą odpowiedzialność Związek Radziecki, Chłńska Republika Ludowa i Koreańska Republika Ludowa - Demokratyczna. Podjęte przez Edena próby wybielenia agresywnej polityki bloku amerykańsko - angielskiego w kwestii koreańskiej wskazują, że rząd angielski ma zamiar popierać amerykańskie plany rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

Przemówienie delegata radzieckiego Gromyki

Z kolebrał głos przedstawiciel ZSRR A. Gromyko.

Kwestia koreańska — oświadczył Gromyko — omawiana była dłuższy czas na Zgromadzeniu Ogólnym. Dotychczas jednak Zgromadzenie nie zdobyło się na żadną uchwałę, która przyczyniłaby się do uregulowania tej kwestii. Nie powzięto ani uchwały o natychmiastowym zaprzestaniu działań wojennych, ani też uchwały o repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

Co więcej — rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne podczas pierwszej części VII sesji w sprawie jeńców wojennych nie tylko nie przyczyniła się do rozwiązania tej sprawy, lecz komplikuje ją jeszcze bardziej. Ponadto ogranicza się ona do kwestii wymiany jedynie tych jeńców wojennych, którzy wyrażą „dobrowolnie” chęć powrotu do miejscowości, z których pochodzą. Inni jeńcy wojenni mieli

pozostać do dyspozycji komisji repatriacyjnej, w której rola arbitra powierzona zostaje ONZ, to jest stronie walczącej. Rzecz jasna, że przekazanie jeńców wojennych stronie walczącej jest nie sprawiedliwym i niedopuszczalnym rozwiązaniem sprawy.

Powstaje pytanie, czym tłumaczy się fakt, że pomimo długiej dyskusji nad kwestią koreańską w ONZ, pomimo coraz bardziej stanowczych żądań szerokich warstw społeczeństwa we wszystkich krajach świata, by położyć kres wojnie w Korei, ta agresywna wojna, narzucona narodowi koreańskiemu, wciąż jeszcze trwa pociągając za sobą codziennie coraz to nowe ofiary.

Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli spojrzymy faktem prosto w oczy. Otóż fakty dowodzą, że rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje wrogie stanowisko wobec wszelkich próżby zmierzających do uregulowania kwestii koreańskiej i do położenia kresu wojnie w Korei.

Nie zdadza się na nic żadne próby wybielenia stanowiska rządu USA i obrony działalności ostatniej komisji koreańskiej ONZ. Fakty dowodzą, kto w rzeczywistości pragnie pokojowego uregulowania sytuacji w Korei, a kto tego nie chce i osłaniając się imieniem ONZ torpeduje powzięcie uchwał w sprawie zaprzestania wojny w Korei i repatriacji wszystkich jeńców wojennych. Oświadczenia delegatów amerykańskich ujawniają całą obłudę stanowiska rządu USA.

W wyniku dyskusji nad kwestią koreańską stało się rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone i państwa popierające politykę USA w sprawie Korei postanowiły i tym razem nie dopuścić do powzięcia jakiegokolwiek uchwały, która by przyczyniła się do uregulowania tego problemu. Świadczy o tym również ostatnie wystąpienie obrońców polityki amerykańskiej, m. in. angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Kretactwa przedstawiciela USA

Przedstawiciel USA Lodge powtórzył swe dawne, już napiewniane przez delegację radziecką stanowisko pod dressem Chłńskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Znaczną część swego przemówienia poświęcił Lodge próbom umyślnego wypaczenia stanowiska delegacji radzieckiej w sprawie Korei. Delegat amerykański uchylił się od odpowiedzi na pytanie, dlaczego amerykańskie kółła rządzące sprzeciwiały się uregulowaniu kwestii koreańskiej i nie zgadzały się na zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Przemówienie ministra Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski poparł wniosek ra-

działki o zlikwidowanie tzw. komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, stwierdzając m. innymi:

Ze sprawozdania komisji, jak również z analizy całej jej działalności wynika, że stanowi ona jeden z organów łowidztwa amerykańskiego w Korei, mający ułatwić prowadzenie agresywnej wojny i umożliwić przedstawienie tej wojny jako akcji ONZ. Komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei odpowiedzialna jest za przemieszczenie brutalnych metod wojny, stosowanych przez agresora amerykańskiego, za ukrywanie faktu używania przez Stany Zjednoczone broni masowej zniszczenia oraz za nieinformowanie ONZ i opinii światowej o terrorze w obozach jenieckich, o krzywdach ludności cywilnej, o katastrofalnej sytuacji w obozach dla internowanych.

Należy więc uznać wspomnianą komisję za czynnik przeszkadzający pokojowemu rozwiązaniu konfliktu koreańskiego. Zlikwidowanie tej komisji może jedynie ułatwić takie rozwiązanie. Z tych względów delegacja polska popiera wniosek radziecki.

Dalsza dyskusja i głosowanie

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Czechosłowacji, który również poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Przedstawiciel Izraela, Grecji, Urugwaju i Peru oświadczyli, że ich delegacje głosować będą za projektem rezolucji 7 krajów.

Z kolebrał głos przedstawiciel ZSRR Baranowski. Stwierdził on, że Stany Zjednoczone zademonstrowały „oczywistą niechęć do zaprzestania rozpetanej przez nie agresywnej wojny i nie wątpliwe dążenie do dalszego rozszerzenia pożogi. Przedstawiciel ZSRR podał ostre krytyce rezolucję Zgromadzenia Ogólnego z dnia 3 grudnia 1952 roku, podkreślając, że zmierzają ona do oszukania światowej opinii publicznej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel BSRR, Kisielew, który wskazał, że wojna w Korei trwa wyłącznie z winy określonych kół Stanów Zjednoczonych i rządów, popierających ich agresywną politykę w Korei. Przedstawiciel BSRR poparł propozycję delegacji Związku Radzieckiego.

W głosowaniu za propozycją radziecką padło 5 głosów (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, BSRR, i BSRR). Większość głosów przy tej została rezolucja przewidująca utrzymanie „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Delegaci ZSRR, BSRR, ZSRR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Przemówienie ministra Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski poparł wniosek ra-

kuomintangowcy ponieśli poważne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Około 5 tysięcy uzbrojonych kuomintangowców wycofało się w kierunku północno - wschodnim.

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Rangunu agencja Associated Press, minister spraw wojskowych Burmy, U Ba Swe, stwierdził, iż rząd burmański posiada dowody, że „kilku Amerykanów” znajduje się w broń band kuomintangowskich działających w Burmie północnej.

Korespondent agencji Associated Press dodaje, że kuomintangowcy są uzbrojeni w nowoczesny sprzęt amerykański, m. in. w miotacze min i działa rakietowe.

Strajk kolejarzy we Włoszech

RZYM PAP. 12 marca o północy rozpoczął się w całych Włoszech 48-godzinny strajk kolejarzy ogłoszony przez Włoską Powstającą Konfederację Pracy, przez socjaldemokratyczne organizacje związkowe i przez autonomiczne związki zawodowe.

Strajk został ogłoszony na tle ekonomicznych żądań kolejarzy. Kierownictwo katolickich związków zawodowych wezwało swych członków, by nie przyłączali się do strajku.

Mimo to do strajku przystąpili prawie wszyscy kolejarze. Na dworcu rzymskim sprzedawcą biletów jest wstrzymana. Z 20 pociągów odchodzących normalnie z Rzymu około północy ruszyły tylko cztery.

Sąd włoski uznał nacjonalizację przemysłu naftowego w Iranie

RZYM PAP. Sąd w Wenecji wydał wyrok w sprawie irańskiej go paliwa płynnego przywiezionego z Abadanu przez tankowiec włoski „Miriella”. Wyrok jest po ważnym ciosem dla imperialistów brytyjskich, ponieważ odrzuca żądanie przedstawicieli b. Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego, którzy domagali się skonfiskowania na ich korzyść ładunku paliw płynnych.

Tankowiec „Miriella” załadował w Abadanie około 5 tys. ton ropy naftowej zakupionej przez włoskie towarzystwo „Super” i przeładowanej w Wenecji. Wobec Anglików blokadę portów irańskich przywoził ładunek do Wenecji.

Wyrok sądu weneckiego stwierdza, że nacjonalizacja przemysłu naftowego w Iranie jest najzupełniej legalna i że „żaden sąd włoski nie może odmówić uznania ustawy o nacjonalizacji”.

Walki w Burmie przeciwko bandom kuomintangowskim

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Rangunu (stolica Burmy), że wojska burmańskie prowadzą pomyślne operacje wojenne przeciwko bandom kuomintangowskim w północno - wschodniej części kraju. Rejon Mong-Hsu został oczyszczony z band kuomintangowskich, przy czym

kuomintangowcy ponieśli poważne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Około 5 tysięcy uzbrojonych kuomintangowców wycofało się w kierunku północno - wschodnim.

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Rangunu agencja Associated Press, minister spraw wojskowych Burmy, U Ba Swe, stwierdził, iż rząd burmański posiada dowody, że „kilku Amerykanów” znajduje się w broń band kuomintangowskich działających w Burmie północnej.

Korespondent agencji Associated Press dodaje, że kuomintangowcy są uzbrojeni w nowoczesny sprzęt amerykański, m. in. w miotacze min i działa rakietowe.

Jeden z dziennikarzy francuskich, który bawił niedawno w Chinach Ludowych, pisze, że często podchodził do niego z uśmiechem na ustach przechodnie. Ścisłali mu dłoń, oklaskiwali go i wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego. Okazało się, że brano go za obywatela Związku Radzieckiego i że zdarza to się często Europejczykom w Chinach Ludowych.

Wytłumaczono mu, że przeciętny Chłczyk rozumie tak: Jeśli ten Europejczyk znajduje się u nas, to jest to nasz przyjaciel, a w takim razie jest on obywatelem Związku Radzieckiego.

Głęboko zakorzenione są w sercach setek milionów Chłczyków miłość i wdzięczność dla kraju, dzięki któremu możliwe było wyzwolenie narodu chłńskiego, dla kraju, który pierwszy zerwał kajdany kapitalizmu i imperializmu i wskazał drogę po której poszedł lud chłński.

Przyjaźń dla Związku Radzieckiego sięga do najgłębszych tradycji walk wyzwolących narodu chłńskiego.

Już dla założyciela Republiki Chłńskiej — Sun Jat-sena była ona jedną z „trzech podstawowych zasad polityki narodowej” (sojusz z Partią Komunistyczną, dobrobyt narodu, sojusz ze Związkiem Radzieckim), a gdy po śmierci Sun Jat-sena towarzysząca jego życiu Sun Czi-lin udala się w roku 1927 do Związku Radzieckiego, oświadczyła ona w Moskwie: Przybyłam tu, aby wyrazić Wam wdzięczność za to wszystko, co narody radzieckie zrobiły dla Chin rewolucyjnych, za ich sympatię i pomoc w walce przeciwko uciśkowi imperialistycznemu.

Walka narodu chłńskiego pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i jej wodza Mao Tse-tunga o wyzwolenie narodowe i społeczne zakończyła się pełnym

zwycięstwem. Pod koniec 1949 r. za wyjątkiem wyspy Tajwan (Formoza) Chiny były wolne, władzę ujął w swe ręce lud pracujący.

Od tego czasu minęły przeszło trzy lata. Lata intensywnej pracy ludu chłńskiego nad odbudową i przebudową swego kraju, lata dalszego zacieśniania więzów przyjaźni łączących dwa wielkie narody. 14 lutego 1950 r. zawarty został układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chłńską Republiką Ludową. Historia wielkich sukcesów narodu chłńskiego jest równocześnie historią przyjaźni radziecko-chłńskiej.

Śmierć Józefa Stalina pograżała w cięć kiej żalobie wielki naród chłński.

„Strzegąc święcie pamięci o naszym wielkim Nauczycielu Stalinie — pisze w artykule zamieszczonym w „Prawdzie” — wódz narodu chłńskiego, tow. Mao Tse-tung — Komunistyczna Partia Chin i naród chłński wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i narodem radzieckim będą bezgranicznie wzmacniać wielką przyjaźń, opromienioną imieniem Stalina.

Wielka przyjaźń narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niewzruszona, oparta jest bowiem na fundamencie wielkich zasad internacjonalizmu, głoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina...

Niechże w obliczu naszej wielkiej przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podległe wojska!”

Na Placu Czerwonym w Moskwie, nad trumną Wodza, kierownicy Związku Radzieckiego jasno i dobitnie stwierdzili, że za swój święty obowiązek uważają, tak jak w innych dziedzinach, tak i na odcinku stosunków radziecko-chłńskich, kontynuowanie dzieła Stalina.

Droga do partii Ludwika Tokarzewskiego

Ludwik Tokarzewski przyjechał z odległego białostockiego, z rodzimej wioski Radziłów, gdzie przeżył 19 lat na marnej gospodarce przy rodzicach. Ziemia nie nadzwyczajna i wszystkiego 2 hektary, tak, że trudno było wyżyć. Pamięta jak rodzice i starszy brat chodzili do roboty u kuliaków, aby jakoś związać koniec z końcem. On sam też od małego musiał pracować i ledwie udało mu się skończyć powszechną uczyć.

Po długim namyśle zdecydował się wyjechać do miasta. Wybrał Gdańsk. Ciągnęło go morze, wierzył, że tam właśnie urządzi sobie nowe, lepsze życie. Urząd za trudnienia skierował go do Stoczni Północnej. Pierwsze miesiące pracy były trudne. Jakoś nie mógł znaleźć sobie miejsca w zakładzie, a i zarobek na początku nie był zbyt dobry.

Ale nie rzucał roboty. Minęło pół roku. Po ukończonym kursie ślusarskim zaczął pracować jako pomocnik ślusarza i robota zaczęła go bardziej pociągać. Starał się dobrze pracować, cały dzień roboty należało wykorzystać. Mimo to nie był jeszcze zadowolony. Nieraz myślał sobie, że gdyby tak dostać samodzielną robotę, to pokazałby co potrafił. Musiał jednak jeszcze prawie rok czekać, zanim wreszcie został ślusarzem, wykonującym samodzielnie prace. Zatrudniono go w dziale silnikowym przy przegładzie silników.

Po objęciu pracy w stoczni, Tokarzewski wstąpił do ZMP i po paru miesiącach został grupowym. Pilnie uczęszczał na zajęcia szkoleniowe, a i w hotelu robotniczym lubił do książki zaglądać.

Nieraz po robocie myślał o swojej wiosce, o starych rodzicach, o znajomych. Przypominał mu się też kulać Bračko, co to biedaków umiał tak wykorzystywać. I wtedy powoli zaczynał pojmować. Usłyszał na szkoleniu i przeczytane w książkach słowa nabrały życia, dostrzegł za nimi ludzi i fakty.

Przed pół rokiem Tokarzewski spotkał duży zaszczyt. Został wybrany na przewodniczącego koła ZMP.

— Trzeba teraz jeszcze lepiej pracować, trzeba dawać przykład

innym — postanowił. I wywiązywał się ze swych zadań nie gorzej niż starzy, doświadczeni fachowcy. Został przodownikiem pracy.

Kierownictwo działu nie miało jednak do nich dostatecznego zaufania. Czy dadzą radę? Tacy przecież młodzi i mało doświadczeni. Długo się wahało, ale w końcu wyrażono zgodę. Mistrz Śmielowski musiał wziąć na siebie osobistą odpowiedzialność za tę robotę.

Teraz młodzi ambitni robotnicy pokazali, co potrafili. Robota została wykonana bez zarzutu na dwa dni przed terminem.

Później — przegląd innej maszyny i jeszcze innej, wszystkie wykonane przedterminowo. Starzy fachowcy ze zdumieniem kiwali głowami. Ale też ci młodzi pracują...

Tokarzewski został brygadziistą. Pomimo swych 21 lat, pomyślał, że tak niedawno jeszcze nie wiedział, co to stocznia. A co najwazniejsze — pokochał całym sercem swoją robotę.

Nigdy w życiu nie zapomni Tokarzewski tego dnia — 6 marca. Gdy przyszedł do pracy i dowiedział się, że Towarzysz Stalin nie żyje, nie mógł w to uwierzyć. Straszny cios wstrząsnął nim do głębi, ale jednocześnie zmusił do myślenia, do zastanowienia się, czy też wszystko w jego życiu jest już tak, jak być powinno, czy rzeczywiście dobrze służy ojczyźnie, czy postępuje w myśl wskazań Wielkiego Nauczyciela. I wówczas przez mózg jego przeszła myśl: Trzeba wstąpić do partii.

Przez dwa dni myślał o tym, zastanawiał się. W końcu poszedł do sekretarza i prosił o przyjęcie w szeregi PZPR.

Zebrań, na którym był przyjmowany odbyło się 9 marca. W dniu pogrzebu Towarzysza Stalina. Dzień ten pozostał w jego pamięci i w jego sercu na zawsze.

Z. W.

Angielski bombowiec naruszył obszar powietrzny NRD

Pismo gen. Czujkowa do komisarza brytyjskiego w Trizonii

BERLIN PAP. Dnia 12 marca dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał armii Czujkow wysłał do brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich Kirkpatricka następujące pismo:

Uważam za konieczne zakomunikować panu co następuje: Jak wynika ze sprawdzonego przeze mnie raportu dowództwa radzieckiej jednostki lotniczej z rejonu Schwerin, dnia 12 marca br. o

godz. 14 minut 26 według czasu berlińskiego, w rejonie Boizenburg spozstrzeżony został samolot wojskowy - bombowiec, który po naruszeniu linii demarkacyjnej, leciał nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej trasą Boizenburg — Tarchim — Rostock (na wybrzeżu Bałtyku), przenikając w ten sposób na 120 km w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w lotnictwie radzieckim, jak również w lotnictwie wojskowym innych państw. Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie poddał się, lecz kontynuował swój lot, nie podlegając żadnym ostrzeżeniom. Wobec tego, że samolot ten wtargnął do obszaru powietrznego NRD, począł obniżyć lot i spaść na południowy-zachód od Schwerin na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na miejscu upadku samolotu zostały rozbitego samolotu, który — jak się okazało — był bombowcem typu „Avro-Lincoln” z brytyjskimi znakami rozpoznawczymi, oraz zwioły 4 angielskich lotników wojskowych: piętego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działa, karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wyrzelniki łuski od naboju.

Informując pana o powyższych okolicznościach, jednocześnie protestuję przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

P. ZIELIŃSKI

Niezwyciężony sojusz

Jeden z dziennikarzy francuskich, który bawił niedawno w Chinach Ludowych, pisze, że często podchodził do niego z uśmiechem na ustach przechodnie. Ścisłali mu dłoń, oklaskiwali go i wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego. Okazało się, że brano go za obywatela Związku Radzieckiego i że zdarza to się często Europejczykom w Chinach Ludowych.

Wytłumaczono mu, że przeciętny Chłczyk rozumie tak: Jeśli ten Europejczyk znajduje się u nas, to jest to nasz przyjaciel, a w takim razie jest on obywatelem Związku Radzieckiego.

Głęboko zakorzenione są w sercach setek milionów Chłczyków miłość i wdzięczność dla kraju, dzięki któremu możliwe było wyzwolenie narodu chłńskiego, dla kraju, który pierwszy zerwał kajdany kapitalizmu i imperializmu i wskazał drogę po której poszedł lud chłński.

Przyjaźń dla Związku Radzieckiego sięga do najgłębszych tradycji walk wyzwolących narodu chłńskiego.

Już dla założyciela Republiki Chłńskiej — Sun Jat-sena była ona jedną z „trzech podstawowych zasad polityki narodowej” (sojusz z Partią Komunistyczną, dobrobyt narodu, sojusz ze Związkiem Radzieckim), a gdy po śmierci Sun Jat-sena towarzysząca jego życiu Sun Czi-lin udala się w roku 1927 do Związku Radzieckiego, oświadczyła ona w Moskwie: Przybyłam tu, aby wyrazić Wam wdzięczność za to wszystko, co narody radzieckie zrobiły dla Chin rewolucyjnych, za ich sympatię i pomoc w walce przeciwko uciśkowi imperialistycznemu.

Walka narodu chłńskiego pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i jej wodza Mao Tse-tunga o wyzwolenie narodowe i społeczne zakończyła się pełnym

zwycięstwem. Pod koniec 1949 r. za wyjątkiem wyspy Tajwan (Formoza) Chiny były wolne, władzę ujął w swe ręce lud pracujący.

Od tego czasu minęły przeszło trzy lata. Lata intensywnej pracy ludu chłńskiego nad odbudową i przebudową swego kraju, lata dalszego zacieśniania więzów przyjaźni łączących dwa wielkie narody. 14 lutego 1950 r. zawarty został układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chłńską Republiką Ludową. Historia wielkich sukcesów narodu chłńskiego jest równocześnie historią przyjaźni radziecko-chłńskiej.

Śmierć Józefa Stalina pograżała w cięć kiej żalobie wielki naród chłński.

„Strzegąc święcie pamięci o naszym wielkim Nauczycielu Stalinie — pisze w artykule zamieszczonym w „Prawdzie” — wódz narodu chłńskiego, tow. Mao Tse-tung — Komunistyczna Partia Chin i naród chłński wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i narodem radzieckim będą bezgranicznie wzmacniać wielką przyjaźń, opromienioną imieniem Stalina.

Wielka przyjaźń narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niewzruszona, oparta jest bowiem na fundamencie wielkich zasad internacjonalizmu, głoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina...

Niechże w obliczu naszej wielkiej przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podległe wojska!”

Na Placu Czerwonym w Moskwie, nad trumną Wodza, kierownicy Związku Radzieckiego jasno i dobitnie stwierdzili, że za swój święty obowiązek uważają, tak jak w innych dziedzinach, tak i na odcinku stosunków radziecko-chłńskich, kontynuowanie dzieła Stalina.

„Powinniśmy wzmacniać ze wszech miar wieczystą, niewzruszoną, braterską przyjaźń Związku Radzieckiego z wielkim narodem chłńskim” — powiedział towarzysz Malenkov.

„Rząd radziecki — mówił tow. Beria — będzie jeszcze bardziej umacniać braterski sojusz i przyjaźń, współpracę we wspólnym walce o pokój na całym świecie, szeroką współpracę ekonomiczną i kulturalną z wielką Chłńską Republiką Ludową”.

„Wierne zasadom proletariackiego internacjonalizmu — stwierdził tow. Mołotow — narody ZSRR rozwijają i nieustannie umacniają braterską przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chłńskim”.

Jakże śmiesznie brzmią przy tych wypowiedziach kierowników Kraju Rad i Chin Ludowych różne kalkulacje i poboczne życzenia imperialistycznych polityków i pismaków, przywykłych mierzyć wszystko i wszystkich własną miarą. Nawet co trzejdziennikarze reakcyjni widzą całą głupotę i beznadziejność tych złudzeń. Człowy organ burżuazji francuskiej „Le Monde” zamieścił na ten temat smutny artykuł, którego tytuł „Sojusz radziecko-chłński silniejszy niż kiedykolwiek” wystarczy za treść.

Tu ich boli, ludobójców amerykańskich... Chcieliby podważenia lub chociażby osłabienia przyjaźni dwu wielkich narodów i widzą, że zawodne są ich złudzenia i marzenia.

Nie ma już Stalina wśród żyjących, ale żyje i broni pokoju na Dalekim Wschodzie Jego dzieło — najpotężniejszy w historii ludzkości, niezwykły sojusz 700 milionów wolnych ludzi.

Bądźmy żołnierzami niezwyciężonej armii MARKSA-ENGELSA-LENINA-STALINA

70 lat dzieli nas od dnia śmierci Karola Marksa. Zmieniło się w tym okresie oblicze świata, padały monarchie, wybuchały wojny, powstania i rewolucje, ale niezmiennym oświecającym blaskiem jaśnieją nieśmiertelne idee Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Burze dziejowe, które wstrząsnęły naszym stuleciem nie ujęły nie z wielkości i prawdy nauki Marksa. Przeciwnie, każdy rok, każde wydarzenie historyczne potwierdzały w pełni genialną teorię marksizmu.

KAROL MARKS działał, tworzył i walczył w okresie liberalizmu i „pełnej” demokracji burżuazyjnej. Była to era rozkwitu i potęgi kapitalizmu. Zatriumfowała „wolność, równość i braterstwo” wyzyskiwaczy w grabieniu i ciemieniu proletariatu. I w tych „spokojnych” czasach, gdy panowanie burżuazji wydawało się niewzruszone, geniusz Marksa dojrzał nieuchronność upadku i zagłady kapitalizmu. W tych czasach, gdy nad ludem odnosił zwycięstwa magnaci przemysłu i banków, Karol Marks z wiarą, z pewnością niezachwianą zapowiadał historyczne zwycięstwo proletariatu.

Ta wizja socjalizmu wypływała u Marksa z naukowej analizy społeczeństwa kapitalistycznego. Marks odkrył prawa

o wyzwolenie — teorię naukową socjalizmu, teorię dialektycznego i historycznego materializmu. Do czasu ogłoszenia nauk Marksa tkąca Manchesteru, szlifująca Antwerpii, stolarze Paryża marzyli o rozbiciu kajdan niewoli, o ludzkim życiu, o wolności i szczęściu, ale nie wiedzieli, jak wcielić w czyn to marzenie. Karol Marks pierwszy wskazał proletariuszom całego świata drogę do ludzkiego, socjalistycznego ustroju.

„Aby człowiek stał się czło- wiekiem”, jak mówił Marks, aby nie był wyzyskiwany i gnębiony, trzeba zniweczyć ustrój, który jest jaskrawym zaprzeczeniem i przeciwieństwem wolności i godności ludzkiej. Trzeba — uczy Marks — obalić prze- mocą panowanie klasy, któ-

reżenstwa bezklaso- wego”.

Nauka Marksa i Engelsa o dyktaturze proletariatu jest kamieniem węgielnym marksizmu, najgłębszą jego istotą. Bez dyktatury proletariatu nie można znieść oporu eksploatacyjnych klas, unicestwić kapitalizmu, zbudować socjalistyczne go ustroju. Rewolucyjna władza w ręku proletariatu to jedyna droga do zwycięstwa socjalizmu.

Toteż nie jest przypadkiem, że właśnie przeciwko idei dyktatury proletariatu wymierzone były najgwałtowniejsze ataki fałszerzy marksizmu spod znaku II międzynarodówki, wszelkiej maści oportunistów, rewizjonistów i socjalzdradców. Chcąc stepić rewolucyjne ostrze teorii Marksa i Engelsa, „przystosować” ją do potrzeb i interesów kapitalizmu, socjaldemokratyczni agenci burżuazji usiłowali wyjątkowo marksizm z rewolucyjnej treści.

Ale Kautskiemu, Bauerowi i Bernsteinom nie udało się zgasić jasnego płomienia idei marksistowskiej. Po śmierci Marksa i Engelsa, nauki ich rozwinęli twórczo Lenin i Stalin. Z całą energią i konsekwencją demaskowali oni i tepili najmniejsze nawet odstępstwa od podstawowych rewolucyjnych idei marksizmu, wszelkie wrogi teorie renegatów i zdradców. I w tej nieprzejednanej, nieubłaganej walce z oportunistami, filisterstwem, zaprzęstwem zwyciężyła niesfałszowana, rewolucyjna nauka Marksa i Engelsa.

Historyczną zasługą Lenina i Stalina jest nie tylko to, że uchronili rewolucyjną treść marksizmu, ale i to, że wcieliili jego zasady w życie, że dali wszystkim uciśnionym przykład i wzór rewolucyjnego działania, świadomość siły proletariatu i jego misji dziejowej. Partia Lenina i Stalina pokazała robotnikom całego świata, że socjalizm nie jest utopią, ale jest tworem fantazji marzycieli, lecz konkretną rzeczą wistością, że robotnicy i chłopcy mogą zbudować ustrój bez wyzysku, ustrój sprawiedli- wości społecznej.

Lenin i Stalin uważali marksizm za naukę żywą, tworzącą, za wytyczną działania proletariatu w walce klasowej. „Nie uważamy bynajmniej — pisał Lenin — teorii Marksa za coś skończonego i nietykającego — odwrotnie, jesteśmy przekonani, że położyła ona jedynie kamienie węgielne, które socjaliści powinni rozwijać we wszystkich kierunkach, jeżeli nie chcą pozostać w tyle za życiem”.

Lenin i Stalin żyli i działali w epoce, gdy ogień burliwie rozwijający się kapitalizm wkroczył w stadium gnicia i rozkładu, w stadium imperializmu, w epokę wojen imperialistycznych i proletariackich rewolucji. Nowy okres historyczny wymagał rozwinięcia teorii, zastosowania nowych form walki i organizacji, nowych zasad

strategii i taktyki. Lenin i Stalin uogólniając doświadczenia walk klasowych w imperia- listycznej fazie kapitalizmu wykuły wspaniałą oręż w walce wyzwoleniczej proletariatu — leninizm, będący marksizmem epoki imperializmu.

Na gruncie analizy specyficznych cech monopolistycznego kapitalizmu, Lenin odkrył prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu. Odkrycie tego prawa miało olbrzymie znaczenie w walce o władzę proletariatu. Oznaczało ono bowiem, że robotnicy Moskwy i Petersburga, szturmując kapitalizm i ustanawiając władzę Rad wiedzieli, że nie muszą czekać na rewolucję światową, że mają obiektywne możliwości ugruntu- wania władzy robotniczo-chłop- ski, zbudowania socjalizmu.

Gdy przestało bić serce Lenina, Józef Stalin stanął na czele partii i państwa radzieckiego. Rozpoczęte za życia Lenina budownictwo pierwszego w świecie państwa socjalistycznego doprowadził do zwycięskiego końca. Stało się to możliwe dzięki zastosowaniu w praktyce stalinowskiej teorii industrializacji kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Idee stalinowskie przyobleczyły się w materialną siłę turbin i traktorów. Idee stalinowskie przeobraziły od podstaw Kraj Rad. Ich to zwycięstwo sprawiło, że hordy hitlerowskie poniosły druzgocącą klęskę. Czyn

wodza rewolucji i myśli uczonego stopiły się w jedną nieroz- zerwalną całość.

Nieśmiertelnym wkładem Stalina w naukę marksizmu — leninizmu jest sformułowanie podstawowych warunków przejścia do komunizmu. Jego prace: „ZAGADNIENIA LENINIZMU”, „KRÓTKI KURS HISTORII WKP(b)” oraz ostatnia genialna praca „EKONOMICZNE PROBLEMY SOCJALIZMU W ZSRR”, są, jak określił tow. Mao Tse-tung, „encyklopedią marksizmu — leninizmu, uogólnieniem doświadczeń między- narodowego ruchu komunistyczne- go w ciągu ostatnich stu lat”.

W „Ekonomicznych proble- mach socjalizmu w ZSRR” Stalin ukazał nam obraz dwóch światów, dwóch systemów społeczno — politycznych, dwóch przeciwstawnych sobie ideologii. Stalin zdefiniował podsta- wowe prawo współczesnego kapita- lizmu i socjalizmu.

U nich pogoń za maksymal- nym zyskiem rodzi: wyzysk, ruinę, pauperyzację i nędzę mas, ujarzmienie i ograbienie narodu, wojny niosące cierpie- nia i śmierć milionom, spustosze- nienie całych krajów, zniszcze- nia dorobku i kultury pokoleń. U nich, wszystko — ustrój, nauka, technika zwraca się prze- ciwko człowiekowi. Takie jest prawo ich życia, prawo imperializmu, taka jest isto- ta ich niehumanitarnego i antylud- skiego ustroju.

U nas, dobro i szczęście człowieka jest ponad wszystko, u nas trwa walka o dobrobyt i kulturę kraju, o pokój i braterstwo między ludźmi, o coraz piękniejsze życie człowieka, o rozwój jego zdolności i talen- tów, o coraz większą liczbę fabryk, szkół, teatrów, o pomno- żenie dorobku pokoleń. U nas, wszystko — władza ludowa, nauka, technika, sztuka — jest w służbie człowieka. Takie jest prawo naszego życia, prawo socjalizmu, taka jest isto- ta naszego, prawdziwie ludz- kiego, socjalistycznego ustroju.

W świetle tych podstawo- wych praw socjalizmu i współ- czesnego kapitalizmu szczegól- ne znaczenie ma stalinowska nauka o państwie. Stalin uczy nas, że w warunkach kapita- listycznego okrażenia można zbudować socjalizm i komu- nizm, ale konieczne jest nie tyl- ko istnienie, ale i maksymalne wzmocnienie państwa w okre- sie socjalizmu, a nawet komu- nizmu. Wydarzenia historyczne od chwili zwycięstwa Paździer- nika do naszych dni, potwier- dzają w pełni teorię Stalina.

Wzrost agresywności i awantur- niczości gangsterów z Wall- Street, jawne przygotowania do rozpętania nowej wojny przeciwko krajom wolności i postępu, wszystko to każe nam wykuwać coraz większą potęgę państw dyktatury proletariatu.

Kierowniczą siłą tego pań- stwa — jak uczył Lenin i Stalin — jest PARTIA. Józef Stalin rozwinął wszechstron- nie naukę o zadaniach, stra- tegii i taktyce partii, o jej za- sadach organizacyjnych. Partia jest rozumem, honorem i su- mieniem klasy robotniczej i narodu. Ona to jest organiza- torem i kierownikiem mas w walce o pokój, o demokrację, o socjalizm i komunizm.

Wraz z Leninem, Stalin stwo- rzył partię nowego typu, wycho- wował kadry oddane sprawie ludu, nieprzejednanych wobec wroga, ofiarnych, zahartowa- nych w bojach działaczy, któ- rzy nie znają lęku przed trud- nościami, umieją je łamać i przezwyciężać. Stalin wycho- wał partię w duchu czynnego, bojowego proletariackiego in- ternacjonalizmu. Stalin wycho- wał partię w duchu rewolucyj- nej czujności wobec dywersyj- nych działań wroga klasowego, wobec wszelkich przejawów wrogiej ideologii. Stalin stałe wskazywał, że partia musi umacniać i zacieśniać więź z masami pracującymi, przysłu- chiwać się głosowi mas, uczyć masy i uczyć się od mas.

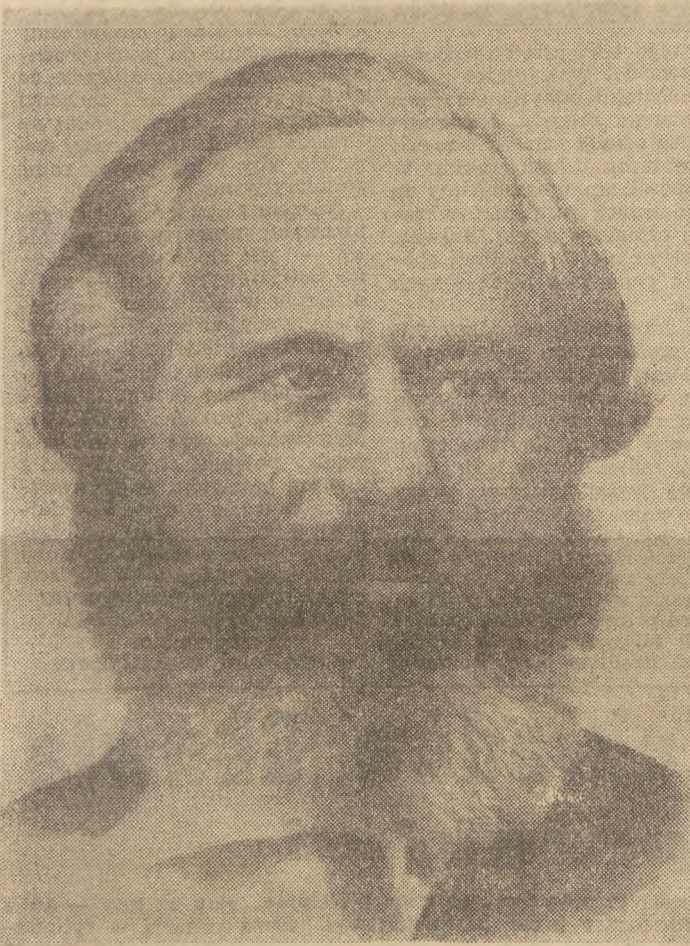
Ochodząc od nas, Stalin zo- stawiał partię — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — jak nigdy awartą i zjednoczo- ną, silną zaufaniem mas, sku- pioną wokół leninowsko — sta- linowskiego Komitetu Central- nego, owianą niezłomną wolą zbudowania komunizmu.

Przed stu laty Karol Mark- s zapowiedział triumf idei socja- lizmu, wskazał wyzyskiwanym i gnębionym całego świata drogę do wyzwolenia, do ludzkie- go życia i szczęścia. Lenin i Stalin wykonali testament Marksa.

Ochodząc Józef Stalin zosta- wił nam wizję komunizmu, ustroju, gdzie po raz pierwszy w historii potrzeby człowieka będą w pełni zaspokajane, ustroju, gdzie sama praca bez- dzie radością tworzenia, gdzie człowiek będzie panem swojego losu i władcą ujarznionej przy- rody.

Ta wizja jest natchnieniem wszystkich walczących o życie godne człowieka.

WŁADYSŁAW BOROWSKI



rzadzące rozwojem społecznym, a w szczególności prawa ekono- miki kapitalistycznej, ukazał robotnikom źródło ich nędzy i poniżenia, źródło bogactwa i po- tegi burżuazji — dzień w dzień dokonywana grabież nieopłacone- j pracy robotników najem- nych.

Karol Marks dał klasie ro- botniczej wspaniałą oręż walki

OLBRZYMI NAKŁAD DZIEŁ MARKSA-ENGELSA w ZSRR

Nieśmiertelne dzieła Karola Marksa i Fryderyka Engelsa szeroko rozpowszechniły się we wszystkich krajach świata, zwłaszcza zaś w ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd ZSRR przywiązują szczególną wagę do jak najszerszego upowszechnia- nia spuścizny wielkich nauczycieli światowego proletariatu. Już w r. 1921 powołano do życia w Moskwie specjalny IN- STYTUT MARKSA I ENGELSA, któremu powierzono zadanie gromadzenia i naukowego opracowania dzieł klasyków marksizmu. W r. 1931 Instytut ten został połączony z Instytutem Lenina w INSTYTUT MAR- KSA — ENGELSA — LENINA PRZY KC PARTII KOMUNISTY- CZNEJ.

Instytut zgromadził rękopisy i fotokopie rękopisów i listów Marksa i Engelsa, wydania ich dzieł w rozmaitych językach o- raz materiały z dziejów świato- wego ruchu robotniczego i so- cjalistycznego. Dzięki temu w Związku Radzieckim — po- raz pierwszy na świecie — ukazał się najpełniejszy zbiór dzieł twórców marksizmu — 29-to- mowe wydanie, które objęło o- kolo 1.500 prac i ponad 3 tys. listów Marksa i Engelsa.

Wiele z tych dzieł i dokumen- tów opublikowano po raz pierw- szy. Podstawowym wydawnic- twem, publikującym tego ro- dzaju materiały, jest „Archiwum Marksa i Engelsa”. W po- szczególnych tomach „Archiwum” i innych wydawnictwach po raz pierwszy opublikowano „Niemiecką ideologię” Marksa i Engelsa, ich listy (z lat 1870—1885) do działaczy niemieckiej socjaldemokracji — Bebla, Liech- knechta, Kautsky’ego i innych, „Krytykę filozofii prawa pań- stwowego Hegla” oraz rękopisy filozoficzno-ekonomiczne Mark- sa z lat 1844—1845 i 1857—1858, materiały przygotowawcze do I tomu „Kapitału” i do „Woj- ny domowej we Francji”, rękopis Marksa z dziedziny historii powszechnej — „Wypisy chro- nologiczne”, opracowany prze- zeń konspekt książki Morgana „Społeczeństwo pierwotne”, kon- spekty prac autorów rosyjskich o reformach dokonanych w la- tach sześćdziesiątych XIX stu- lęcia i o sytuacji w Rosji w o- kresie po reformach, „Wypisy chronologiczne z historii Indii”

oraz „Dialektykę przyrody” En- gelsa, jego „Konspekt I tomu „Kapitału” i inne materiały.

Łączny nakład dzieł Mark- sa i Engelsa, wydanych w ZSRR w latach 1917—1952, wynosi 59 milionów 695 tys. egzemplarzy, w tym w języku rosyjskim — 51 milionów 851 tys., w innych językach naro- dów ZSRR — 5 milionów 843 tys. i w językach obcych — ponad 2 miliony egzemplarzy.

W ostatnich latach ukazały się nowe przekłady „Manifestu Komunistycznego” Marksa i En- gelsa, „Dialektyki przyrody”, „Anty-Duehringa” i „Wojny chłopskiej w Niemczech” — En- gelsa itd.

Najbardziej popularne dzieła Marksa i Engelsa stały się do- robkiem milionów ludzi radzie- ckich, studiujących marksizm — leninizm. Dzieła te ukazywały się w języku rosyjskim w maso- wym nakładzie w dwutomowym zbiorze pt. „Dzieła wybrane”. Począwszy od r. 1933 zbiór ten był wydawany kilkakrotnie w języku rosyjskim oraz w prze-

kładzie na inne języki narodów ZSRR i na języki obce.

Pierwsze wydanie listów wy- branych Marksa i Engelsa, któ- re ukazało się w języku rosyj- skim w r. 1922, było opracowa- ne pod bezpośrednim kierowni- ctwem i w myśl wskazówek Lenina.

Listy Marksa i Engelsa, mają- ce wielkie znaczenie polityczne i teoretyczne, zostały wydane w r. 1947 w masowym nakła- dzie w zbiorze pt. „Listy wy- brane”.

Dwukrotnie w latach 1948 i 1951 — wydano zbiór pt. „Ko- rrespondencje Marksa i Engelsa z rosyjskimi działaczami poli- tycznymi”.

W Związku Radzieckim wy- daje się szereg zbiorów posze- gólnych prac Marksa i Engelsa. Tak np. na początku roku bieżą- cego ukazał się zbiór pt. „O Anglii”. Poszczególne dzieła u- kazują się w ZSRR w ogrom- nych nakładach. Tak np.: „Mani- fest Komunistyczny” wydawa- no 305 razy w 58 językach, w łącznym nakładzie 11 milionów 160 tysięcy egzemplarzy; „Ka- pitał” miał 107 wydań w nakła- dzie 4 milionów 446 tys. egz. w 10 językach, „Anty-Duehring” — 49 wydań w nakładzie 2 mi- lionów 156 tys. egzemplarzy w 12 językach.

R. SAWICKA

Z życia partii

Dobre szkolenie – dobre rezultaty w pracy

Z początku towarzysze nie chętnie przychodzili na szkolenie. Frekwencja systematycznie obniżała się; nie widać było zainteresowania u słuchaczy. Dyskusje zamieniały się często w omawianie spraw, nie związanych z tematem szkolenia.

Wynikało to z kilku przyczyn. Po pierwsze mechanicznie ułożono listę uczestników – uczynił to sekretarz bez porozumienia z egzekutywą i towarzyszami, wyznaczonymi na kurs. Po drugie – nie postarano się o właściwe pomieszczenie. Zajęcia odbywały się w lokalu, odległym o kilka kilometrów od terenu pracy towarzyszy, mimo że na miejscu jest własna świetlica. Po trzecie – egzekutywa nie interesowała się wykładowcą. Jego poziom wiadomości i słabe przygotowanie się nie gwarantowały dobrego przebiegu zajęć szkoleniowych. Odstęczało to wielu słuchaczy od uczęszczania na zajęcia.

Ani sekretarz, ani członkowie egzekutywy, po formalnym rozpoczęciu kursu, nie interesowali się więcej szkoleniem. Słuchacze kursu nigdy nie widzieli ich na zajęciach. Nic więc dziwnego, że szkolenie kulało.

Wspomina o tym, jako o czymś odległym obecnym, nowy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Bazy Sprzętu ZBM w Gdańsku tow. Kulaga.

Nowowyzbrana egzekutywa organizacji partyjnej, na jednym z pierwszych posiedzeń w grudniu ubiegłego roku, omówiła przyczyny słabego przebiegu szkolenia i powzięła uchwałę o obowiązkowym uczestnictwie towarzyszy w kursie szkoleniowym. Postanowiono zmienić wykładowcę i przebieg zajęć do własnej świetlicy na terenie bazy.

W ślad za uchwałą przeprowadzono rozmowy z towarzyszami, które dały dobre rezultaty. Na każdym zajęciu obecny jest sekretarz tow. Kulaga, bierze udział

w dyskusji, interesuje się postępiem słuchaczy w nauce, analizuje przyczyny nieobecności poszczególnych towarzyszy.

Obecność sekretarza organizacji partyjnej na zajęciach, ciekawie prowadzone szkolenie przez nowego wykładowcę tow. Bombke, wzrost zainteresowania egzekutywy kursem przyczyniły się do poprawy sytuacji.

Tematem zajęć do niedawna były zagadnienia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Nauki XIX Zjazdu KPZR pomogły wielu towarzyszom, a przez nich i całej załodze do poważnych osiągnięć.

Jednym z uczestników kursu jest bezpartyjny brzdękista warsztatu ob. Maćkowski. Studiowanie referatu tow. Malenkowa pomogło mu w usprawnieniu pracy, nauczyło go walczyć o jakość. „Wstyd mi było – powiada ob. Maćkowski – że automatyczne nożyce do zbrojenia nieraz na drugi dzień po naprawie w naszym warsztacie wracały do nas z powrotem. Obecnie staram się tak pracować, aby ani jedna para noży nie potrzebowała ponownej naprawy”.

Ob. Maćkowski przez dobre zaopiekowanie stali, odpowiednio nastawienie ostrza i złożenie przyczynił się do przedłużenia okresu użytkowania noży automatycznych.

Sekretarz tow. Kulaga, który jest jednocześnie majstrom warsztatu, stwierdza, że załoga nauczyła się większego oszczędzania materiałów i energii elektrycznej. – Załoga – mówi on – nawet podczas najkrótszych przerw wyłącza prąd i nie ma już wypadków jałowego chodu maszyn.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR wpłynęło na reorganizację pracy brzdękarów. Dotychczas każda brzdęka naprawiała wszystkie rodzaje sprzętu budowlanego: dziś –

transporter, jutro – betoniarkę, a za kilka dni – koparkę. Obecnie każda brzdęka remontuje jeden rodzaj sprzętu, co umożliwia jej dokładniejsze techniczne ornowanie maszyny, specjalizację i skrócenie czasu remontu.

Po zakończeniu studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR w lutym br., tematem kursu jest obecnie historia ruchu robotniczego w Polsce.

Bierzemy udział w jednym z zajęć. Szkolenie rozpoczyna się – zgodnie z planem – punktualnie o godz. 15 minut 30. W świetlicy są już słuchacze, jest i prelegent. Towarzysze omawiają działalność i znaczenie Wielkiego Proletariatu. Wszyscy uważnie słuchają wykładowcę, który w prosty a zarazem ciekawy sposób opowiada o walkach proletariatu polskiego w ubiegłym wieku.

Towarzysze, zabierając głos w dyskusji nawiązują do aktualnych zagadnień. Zwłaszcza, gdy omawiano rolę, jaką odegrał reakcyjny kler w okresie zaborów, towarzyszom nasunęło się wiele porównań ze stanowiskiem Watykanu, stojącego obecnie na usługach amerykańskiego imperializmu, z procesem krakowskim, który wykazał haniebną, zdradziecką działalność reakcyjnej części kleru, zaprzeczającego interesy Polki za dolarowe srebrniki.

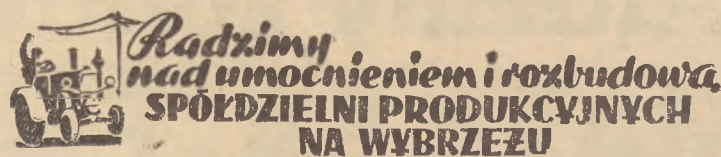
Szkolenie uczy towarzyszy czujności.

Pomimo osiągnięć, uzyskanych przez organizację partyjną w Bazy Sprzętu ZBM w Gdańsku w dziedzinie szkolenia, ma ona jeszcze pewne braki, na które egzekutywa powinna zwrócić uwagę.

Przed wszystkim szczególną troską należy otoczyć młodzież. Dość liczna grupa ZMP-owców w ogóle nie bierze udziału w szkoleniu.

Poza tym w szkoleniu uczestniczy dotychczas tylko jedna kobieta. A przecież Baza Sprzętu zatrudnia wiele kobiet, które wyróżniają się swoją aktywnością i dobrą pracą zawodową. Im również trzeba przyjąć z pomocą.

Wniosek: im większa liczba pracowników – w tym młodzież i kobiety – objęta zostanie szkoleniem, tym szybciej wzrastać będą sukcesy całej załogi. (W. O.)



Kolektywne kierownictwo

dźwignią pracy w gospodarstwie zespołowym

Spółdzielnia produkcyjna „Żuławianka” w Miłoradzu, pow. Malbork, została zorganizowana w 1951 r. Spółdzielcy powierzyli mi obowiązki przewodniczącego zespołowej gospodarki. Było to zaszczytne wyróżnienie, ale zarazem spoczęła na mnie bardzo duża odpowiedzialność. Miałem przecież pokierować wielką, kolektywną gospodarką. Był to dla mnie wielki problem. Członkowie spółdzielni nie byli wdrożeni do wspólnej pracy, każdy z nas miał jeszcze różne naleciałości z dawnego, indywidualnego sposobu gospodarowania. Nie bez trudności udało mi się wywiązać z powierzonego mi przez spółdzielców zadania.

Według mnie najważniejszą rzeczą w pracy przewodniczącego zarządu spółdzielni jest wybór słusznej metody postępowania. Trzeba pamiętać stale, że najwyższą władzą w spółdzielni produkcyjnej jest ogólne zebranie członków. To jedno, a drugie, – że przewodniczący nie może pracować jednoosobowo, musi kierować pracą przy pomocy pozostałych członków zarządu.

Dlatego też przed rozpoczęciem każdej ważniejszej pracy w spółdzielni, odbywa się u nas posiedzenie zarządu. Następnie przedstawiamy nasze wnioski na zebraniu członkowskim. W ten sposób np. omawialiśmy na posiedzeniach zarządu i zebraniach członków akcję żniwną, przebieg omlotów, dostawę zboża dla państwa i wiele innych spraw.

Na zebraniach członków padają często słowa krytyki pod adresem przewodniczącego i zarządu, członkowie wysuwają nieraz różne wnioski co do organizacji pracy. Krytyka członków pomaga nam w podniesieniu na wyższy poziom pracy całego zarządu. Wnioski członków rozpatrujemy i wcielamy w życie, pamiętając o tym, że każdy członek jest współgospodarzem spółdzielni i ma stałowe prawo wpływać na kierunek jej rozwoju oraz krytykować braki w pracy zarządu.

Ten sposób organizacji pracy daje nam bardzo wiele. Np. rozwiązaliśmy w ubiegłym roku sprawę udziału członków rodzin spółdzielców w pracy na zespołowej gospodarce. Wysunąłem ten wniosek na posiedzeniu zarządu. Następnie zostało zwołane zebranie wszystkich członków, gdzie przedstawiliśmy spółdzielcom sytuację, jaką wytworzyła się w naszej gospodarce na skutek deszczowej pogody. Członkowie postanowili, że żony i starsza młodzież będą wychodzić do pracy. Muszę jednak samokrytycznie stwierdzić, że zabraliśmy się do tej sprawy trochę za późno i z tego powodu nie zdążyliśmy na czas wykonać wszystkich prac jesiennych.

Wiosna tego roku będzie wymagała szczególnych wysiłków z naszej strony. Pełna mobilizacja wszystkich sił do wykonania zadań, stojących przed rolnictwem w czwartym roku Sześcioletniej jest konieczna. Wyciągając wnioski z dotychczasowych doświadczeń i wcielając w życie wskazania Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, zawczasu omówiliśmy przygotowania do prac wiosennych. Zarząd systematycznie, co dwa tygodnie, a jeśli zachodzi potrzeba to i częściej, odbywa posiedzenia. Bo nie chcemy dopuścić, aby pilne prace rolne zaskoczyły nas.

Naszym zadaniem jest zorganizowanie pracy w ten sposób, by – jak się zobowiązaliśmy na powiatowym zjeździe spółdzielców w Malborku – podnieść wydajność zół kłosa, co najmniej o 2 kwintale z ha w porównaniu z ub. rokiem. Wszyscy przewodniczący spółdzielni produkcyjnych pow. malborskiego oraz wszyscy spółdzielcy powinni pamiętać, że z naszym powiatem współzawodniczą w walce o wzrost wydajności z ha, spółdzielcy z elbląskiego. Naszą ambicją powinno być zajęcie pierwszego miejsca.

FRANCISZEK WIECZOREK
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej
w Miłoradzu, pow. Malbork

Korespondenci sygnalizują

Za dużo maszyn i urządzeń stoi bezużytecznie

W zakładach pracy Gdańska i Gdyni można znaleźć wiele dowodów braku troski ze strony kierownictwa o należyte wykorzystanie maszyn i sprzętu w produkcji, jak również o upływnie maszyn nie znajdujących zastosowania.

Oto kilka faktów, które sygnalizują nasz korespondent:

Przed dwoma laty kierownictwo Stoczni Remontowej w Gdyni wyliczyło z produkcji dwa dźwigi trzytonowe dlatego tylko, że szyny, po których miały się one posuwać nie posiadają odpowiedniego rozstawu – piszą korespondenci H. Kostrzewski i M. Kiszewski. – Dział inwestycyjny stoczni, który miał się zająć przystosowaniem szyn, do tego nie zrobił. Dźwigi leżą więc bezczynnie, rdzewieją i psują się.

Najwyższy już jednak czas, by z dźwigami zrobić porządek. Trzeba je albo wprowadzić do produkcji, albo też przekazać takiemu zakładowi, który potrafi rozłożyć nad nimi opiekę.

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu w jednej z hal działu XVI – jak informuje korespondent D. Jakman – stoi bez motoru i kowadła, elektryczny młot kuzienny.

Młot ten przed trzema laty był jeszcze cały i zdolny do pracy. Przywieziono go tu wraz z dwoma innymi młotami. Tamte pracują w kuźni i narzędziowni, a ten... Ten stał dwa lata w szopie. Potem zlitowała się nad nim młodzież szkoły zawodowej i przeniosła go do hali. Służył jej przez długi czas jako obiekt do szkolenia. Ale i to się skończyło...

Również w dziale mechanicznym znaleźć można niewykorzystane maszyny. Są tam np. rewolwerówki, które nie zawsze mają stałą pracę z powodu braku po-

trzebnych części zamiennych. Główny mechanik nie troszczy się ponadto o właściwą ich konserwację i dlatego używane są one do produkcji tylko w rzadkich wypadkach.

W stolarni ZB-3 GPZB – komunikuje korespondent R. Puśtelnik – stoi niewykorzystana piła taśmowa, wiertarka i kilka porzuconych podstaw do maszyn.

Maszyny te stoją bezczynnie, ponieważ w tym zakładzie nie nadają się one do produkcji i nikt z nich nie korzysta. A w innym zakładzie produkcyjnym mogłyby one oddać wielkie usługi. Czas je upłynić.

Rada miejscowa WZPT nie dba o szkolenie

W przedsiębiorstwie papierniczym Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Gdańsku rada miejscowa zorganizowała w końcu stycznia br. kurs dla aktywu związkowego. Starała się przygotować program kursu oraz wzorowa opieka, jaką sprawuje nad słuchaczami rada i kierownik kursu ob. Helena Głębińska sprawiły, że frekwencja jest duża, a zainteresowanie kursem wzrasta z dnia na dzień.

Żle jest natomiast na kursie dla aktywu związkowego zorganizowanym w tym samym czasie przez radę miejscową przy Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Gdańsku. Przewodniczący rady tow. Józef Włodyko nie wyznaczył opiekuna kursu, wykładowcy tow. tow. Dymitr Saniec i Henryk Zawiercki spóźniają się na wykłady, bądź też w ogóle na nie nie przychodzi. W wyniku tego na 23 słuchaczy kursu na wykłady uczęszcza tylko 4 – 6 osób i zachodzi obawa, że przy takiej frekwencji kurs trzeba będzie rozwiązać.

Rada miejscowa musi uczynić wszystko aby zapewnić należy-

tą obsługę kursu przez wykładowców i umożliwić aktywowi ukończenie kursu.

J. GRYSZKIEWICZ
korespondent

Ze Starogardzkich Zakładów Obuwia trzeba brać przykład

Choć zimny wiatr i blade, marcowe słońce przypominają, że jeszcze zima nie skończyła się, w halach produkcyjnych Starogardzkich Zakładów Obuwia panuje już nie tylko wiosna, ale i lato. Na taśmach transporterów przesuwa się niezliczone pary ażurowego, letniego obuwia. To nowy opracowany według ostatnich wzorów asortyment, który wkrótce znajdzie się w sprzedaży.

W dziale manipulacji spod sztancera Pałkowski, pochylony nad autometem, szybko wybija składowe elementy podeszew. Jest obecnie najlepszym sztancernym dziełem i przy dobrej skorze wyrabia 150 proc. normy. Spod jego automatu wychodzi odpad drobny jak makaroh – tak o-

szczędnie umie Pałkowski wykrzastać skórę.

– Dobre też pracuje – mówi, nie odrywając się od roboty – bo każdy sztancer zna plan, wie, ile ma dziennie „siekać” i w jakim rozmiarze. W każdej chwili może skontrolować u majstra wyik swej pracy, ponieważ majster ma dzienne tabele wyników wykroju skóry. Niedawno przeszedłem u nas w zakładzie fachowe przeszkolenie, które pomogło mi lepiej opanować zawód.

Każdy ruch Pałkowskiego jest szybki i celowy, nie ma żadnych jałowych poruszeń. Nauczył się tego podczas szkolenia metodą inż. Kowalowa. Tak samo przeszkolony został sztancer Bystran, a na kuponach – Kasicki i Rajkiewicz.

Szeroki rozwój współzawodnictwa – źródłem poważnych osiągnięć

Organizacja partyjna Starogardzkich Zakładów Obuwia, w porozumieniu z aktywnym związkowym i pionem inżynieryjno-technicznym, wystąpiła z inicjatywą, by wprowadzić w zakładach systematyczne współzawodnictwo, polegające na uzupełnianiu comiesięcznych planów przez dodatkową produkcję, opartą na zaoszczędzonym surowcu. Inicjatywę tę szybko podchwyciła załoga, przechodząc już w styczniu na nowe formy współzawodnictwa. M. in. pracownicy oddziału produkcji obuwia męskiego zobowiązali się wykonywać po 50 par obuwia dziennie z zaoszczędzonego surowca, co w skali stycznia, przy pracy na dwie zmiany, miało dać 2.500 par obuwia. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy załoga tego oddziału wykonała zobowiązanie ze znaczną nadwyżką dającą 4.020 par obuwia w dodatkowej produkcji.

Pracownicy oddziału produk-

cji obuwia chłopskiego i dziecięcego miesięczny plan produkcji wykonali w 101,1 proc. oraz dodatkowo wyprodukowali 610 par obuwia z zaoszczędzonego surowca.

Nie łatwo było takie wyniki uzyskać. Oto np. w szwalni, która zawsze była wąskim gardłem oddziału, „stare” bukowaczki: Jasnoch, Jesionowska i Malkowska, pracujące przy zawiązaniu wierzchołków i osiagające przeciętnie 125,2 proc. normy, przy przejściu na nowy asortyment zaczęły pozostawać w tyle, nie wykonując nawet dziennej normy. Wówczas kierownictwo oddziału „wypożyczyło” na kilka dni z Bydgoskich Zakładów Obuwia ZMP-ówkę Furst, która pokazała jak należy pracować. W ciągu dnia wykonała nie 300 par, jak przewidywała norma, lecz 364. Przykład Furstówny zmobilizował pozostałe w tyle starogardzkie bukowaczki.

We współzawodnictwie, które objęło całą załogę biorą również udział pracownicy inżynieryjno-techniczni, okazując załozde wielką pomoc w wykonywaniu planów, w opowywaniu nowych metod pracy i w szkoleniu wewnątrzzakładowym. Każda z grup związkowych otrzymała jako opiekuna pracownika z pionu inżynieryjno-technicznego, który pomaga jej w rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień.

Plan – prawo niezłomne

Walkę o systematyczną realizację planów produkcyjnych we wszystkich wskaznikach załoga Starogardzkich Zakładów Obuwia prowadzi od dłuższego czasu. Miniony rok zamknęła sukcesem, wykonując plan gospodarczy w dniu 2 listopada i dając do końca roku w dodatkowej produkcji 11.320 par obuwia. Plan za styczeń br. wykonywany rytmicznie w rozbielu na dekady został zrealizowany w

104,9 proc., plan za luty – 104,4 proc. Dużą pomocą w rytmicznym wykonywaniu planów jest ścisła i szczegółowa kontrola, pozwalająca na uchwycenie w każdej chwili kolejnych faz produkcji.

Służą temu celowi godzinowe wykazy przebiegu produkcji, wiązane na każdej hali i będące podstawą do zestawienia tabel dziennego wykonywania planów. To pozwala kierownictwu trzymać rękę „na pulsie” produkcji, a pracowników umożliwia skontrolowanie w każdej chwili wyników pracy.

Załoga zakładów ma za sobą zwycięsko zrealizowane etapy walki o wykonywanie planów produkcyjnych, o oszczędną gospodarkę surowcem, o obniżkę kosztów własnych i o rytmikę pracy. Kolejne zadanie, jakie obecnie stoi przed nią – to walka o dalsze podniesienie jakości produkcji. W tym celu jeszcze w bieżącym miesiącu w zakładach podejmie pracę społeczna komisja kontroli jakości. Najlepsi spośród pracowników działów będą kontrolować w czasie pracy przy taśmach jakość wykonawstwa, nie dopuszczając do prześlizgnięcia się dalej źle wykonanej operacji. Przyczyni się to wydatnie nie tylko do wytypowania braków, lecz i do podniesienia na znacznie wyższy poziom jakości wykonania.

Na przykładzie Starogardzkich Zakładów Obuwia wiele można się nauczyć. Załoga tych zakładów pod kierownictwem organizacji partyjnej pokazała, jak należy poszukiwać rezerw produkcyjnych, jak prowadzić gospodarkę materiałową i jak walczyć o wzrost i rytmikę produkcji. Powinny na doświadczeniach tego zakładu uczyć się wszystkie inne, które dotychczas nie wykonywały planów według wszystkich wskaźników.

J. K.

Krytyka pomogła

Załoga elbląskiego MPRB podpisuje listy gwarancyjne

W notatce pt. „Zła organizacja pracy” z dnia 6. II. br. korespondent J. Zborowski skrytykował pracę kierownika grupy budowlanej MPRB w Elblągu oraz wskazał na trudności, na które napotyka w realizacji planu załoga elbląskiego MPRB.

Dyrekcja przedsiębiorstwa w związku z tą notatką zawiadamia, że kierownik grupy za spowodowanie przestoju otrzymał upomnienie.

Ponadto w wyniku naszych interwencji

W odpowiedzi na notatkę „Złe dzieło w hotelu robotniczym w Włostawie” z dnia 18. I. br. Dyrekcja Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia wyjaśnia, że sytuacja w hotelu uległa już znacznej poprawie.

Zmieniono gospodarza hotelu, który nie wykonywał się ze swoich obowiązków. Obłądki dowodzi się dwa razy dziennie. Gorącą kawę można otrzymać w ciągu całego dnia. W naj-

bliższych dniach zostaną wykonowane świątelnia, suszarnia i dodatkowe umywalnie.

Dyrekcja MPGK w Elblągu wyda polecenie wykonania robót kanalizacyjnych przy ul. Druskiej w Elblągu z chwilą nastania dogodnych warunków atmosferycznych („Losowego podania” z dnia 17/18. I. br.)

Dyrekcja Gdańskiego Okręgu Lasów Państwowych w Gdańsku zleciła Rejonowi L. P. w Kościerzynie wypłacić wypłatę należności poszkodowanym („O szybkiej wypłacie odszkodowań” z dnia 28. I. br.)

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że polecono Oddziałowi Eksploatacyjnemu w Gdyni dostarczyć natychmiast stacji Gdańsk Port-Oksywie bagażowy wózek dwukolowy, który na razie zaspokoił potrzeby tej stacji.

Z chwilą otrzymania wózków 4-kolowych Dyrekcja zamieni wózek dwukolowy na czterokolowy („Czy wiecie że...” z dnia 20. I. br.)

Na notatkę pt. „Zapomniana dzielnica” z dnia 27. II. 52 r. Oddział O. brotu Artystycznym Społecznym PSS w Gdańsku odpowiada, że brak mleka butelkowego zostanie zlikwidowany z chwilą uruchomienia w Gdańsku hall, w której odbywać się będzie mycie butelek. Do tej pory mycie butelek odbywa się poza Gdańskiem w miejscowości Trąbki.

Przydział MRN w Gdańsku zawiadamia, że budynek przy ul. Sienkiewicza 91 we Wrzeszczu wymaga kapitalnego remontu i został uwzględniony w planie na rok 1953 („Krótka radość” z dnia 9. II. br.)

Kronika dnia

ODCZYTY W POLITECHNICE
GDAŃSKIEJ

Dziś, w sobotę w Auditorium Maksimum Politechniki Gdańskiej prof. dr Maciej Bieniek wygłosi kolejny odczyt z cyklu „O falach”. Odczyt dla młodzieży rozpocznie się o godz. 17, a dla starszych — o 19.

Koło TPPR przy Politechnice Gdańskiej organizuje 16 bm., o godz. 18, w sali Auditorium Chemii dwa odczyty: prof. dr Z. Ledóchowski będzie mówił o udziale nauki radzieckiej w rozwoju chemii światowej, a prof. dr Adamczewski o pracach uczonych radzieckich nad pojęciem energii i materii.

IMPREZY W KLUBIE TPPR
W niedzielę, 15 bm., o godz. 11, w klubie TPPR we Wrzeszczu, ul. Kniewskiego 15, odbędzie się poranek dla młodzieży, na którym zostanie wyświetlony film „Pomocna siła”.
O godz. 18 tego samego dnia Kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego tow. Gorowicz wygłosi prelekcję pt. „Sytuacja międzynarodowa”. Po prelekcji wyświetlony zostanie film „Wielka luna” (dozwolony od lat 18).

WZNOWIENIE WYSTAWY
PRAC WYCHOWAWCZYCH

W Muzeum Pomorskim 15 bm. zostanie ponownie otwarta wystawa pt. „Gdańsk i Pomorze w twórczości Leona Wyczółkowskiego”.

Wystawa obejmuje prace artysty, twarzone w tzw. „Tęcie Pomorskiej”. Tematyka ich są zabytki Pomorza, jego architektura, krajobraz.

OKRĘGOWY ZJAZD WĘDKARZY

W niedzielę, 15 bm., o godz. 10, w świetlicy ZZK w Gdańsku (obok dworca głównego) odbędzie się doroczny okręgowy zjazd Polskiego Związku Wędkarskiego.

KOLEJARZE GDAŃSKY PRZODUJĄ
W ZBIORCE ZŁOMU

Pracownicy DOKP Gdańsk zdobyli I miejsce w kraju w zbiorce złomu w IV kwartale r. ub.

Kolejarze również w roku bieżącym prowadzą intensywną zbiórkę złomu. Plan kwartalny zbioru został wykonany 25 ub m.

Natychmiast naorawić
zaniedbania

Budowę osiedla mieszkalnego dla warsztatowców Zawisza prowadzi Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Gdańsku. Możliwość on już dawno oddać budynki do użytku, gdyby Przedsiębiorstwo Robotów Kolejowych nr 15, które zobowiązało się wykonać roboty instalacji wodno-kanalizacyjnych w budynku A i B do 30 XI 52 r. — prace te wykonało. Niestety, do tej pory zobowiązania nie zrealizowano.

TROJANOWSKI
korespondent

Pod adresem Gdańskich Zakładów Piekarniczych

Musimy mieć pieczywo wysokiej jakości

Ostatnio w Gdańsku mnożą się skargi na złą jakość pieczywa. Sprawę tę poruszają w listach do redakcji nasi czytelnicy, piszą o niej korespondenci.

Ślusznosć zażeń kupujących potwierdzają pracownicy sklepów. Np. obsługa sklepu PSS nr 195 w Gdańsku stwierdza, że ma stale kłopoty z pieczywem.

— Piekarnia nr 2 dostarcza często do naszego sklepu — opowiada członek komitetu sklepu PSS nr 24 ob. Bartosiewicz — pieczywo niedopieczzone lub zanieczyszczone i pogniecione, a jeżeli nie dopisuje pogoda to i przemoknięte.

Złą opinię wśród kupujących ma również piekarnia mechaniczna „Motława”. O niskiej jakości wypiekanego w tej piekarni chleba opowiada członek komitetu sklepu nr 36 i 140 ob. Truszczyński. — Często zdarza się — mówi on — że chleb z piekarni „Motława” jest niewypieczony i kwaśny. Kierowniczka sklepu PSS nr 180 ob. Pieczewska oświadcza, że w pieczywie pochodzącym z piekarni „Motława” kłóc ci znajdują różne zanieczyszczenia.

Odnaczenie przodowników
i racjonalizatorów ZBM

Ministerstwo Budowy Miast i Osiedli przyznało ostatnio przodującym pracownikom ZBM w Gdańsku zaszczytne odznaki „Przodownika Pracy” i „Racjonalizatora Produkcji”.

Odnaczone „Przodownika Pracy” otrzymali: kierownik budowy J. Niedzielski, inż. Z. Walloch, majster J. Koskowski, sztukator T. Brylak, malarka Inska, kamieniarz M. Głowacki, dekarz A. Prochna, cieśla A. Cempel oraz wielu innych pracowników ZBM.

Odnaczone „Racjonalizatora Produkcji” ministerstwo przyznało ślusarzowi F. Ciarze, kierownikowi budowy A. Mondzielewskiemu, technikowi J. Turowiczewi, majstrowi Kaldzie i majstrowi cieślarskiemu J. Witzowi.

Podobnie zanieczyszczony jest często chleb z piekarni nr 4. Poza tym pieczywo z tej piekarni, szczególnie chleb należycielski, nie daje się krajać, bo skórka od stąje, a miąższ kruszy się.

Kierownik piekarni „Motława” Zenon Smolarek, przyznaje, że duża wina ponosi kierownictwo i personel techniczny. Część winy stara się jednak przerzucić na złe warunki lokalowe — na ciasny magazyn, w którym rzekomo może się pomieścić tylko 8 ton chleba, podczas gdy piekarnia w ciągu doby wypieka 25 ton. Zmusza to jakoby kierownictwo do szybkiego rozwożenia gorącego pieczywa do sklepów, co jest powodem zanieczyszczenia go.

Po obejrzeniu jednak warunków lokalowych stwierdziliśmy, że argument ten jest nieistotny, gdyż jak się okazuje w magazynie nie ma nawet półki na chleb.

Podobnie zanieczyszczony jest często chleb z piekarni nr 4. Poza tym pieczywo z tej piekarni, szczególnie chleb należycielski, nie daje się krajać, bo skórka od stąje, a miąższ kruszy się.

Kierownik piekarni „Motława” Zenon Smolarek, przyznaje, że duża wina ponosi kierownictwo i personel techniczny. Część winy stara się jednak przerzucić na złe warunki lokalowe — na ciasny magazyn, w którym rzekomo może się pomieścić tylko 8 ton chleba, podczas gdy piekarnia w ciągu doby wypieka 25 ton. Zmusza to jakoby kierownictwo do szybkiego rozwożenia gorącego pieczywa do sklepów, co jest powodem zanieczyszczenia go.

Po obejrzeniu jednak warunków lokalowych stwierdziliśmy, że argument ten jest nieistotny, gdyż jak się okazuje w magazynie nie ma nawet półki na chleb.

W tych dniach rozpoczęły się w Gdańsku obwodowe zebrania członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców, których celem jest ocena pracy zarządu spółdzielni, komitetów członkowskich i personelu sklepowego oraz wybór delegatów na walne zgromadzenie.

Najliczniejszy udział w zebraniach biorą członkowie PSS — mieszkańcy dzielnic robotniczych. W Letniewie obecnych było na zebraniu ok. 250 osób, w Jelitkowie — 200, przy ul. Robotniczej w Gdańsku — 300. Nie dopisali natomiast członkowie PSS w Oliwie. Np. na zebranie przy sklepie nr 55 przybyło tylko 18 osób.

W dyskusjach, oprócz sprawy właściwego zaopatrzenia sklepów, omawiane są zagadnienia należycielskiej opieki nad towarami i walki z mankami, estetycznego wyglądu wnętrza sklepów, kulturalnej obsługi kupujących, niedociąganie w pracy rad nadzorczych, zarządu i działu społecznego — samorządowego. Poza tym uczestnicy zebrania zgłaszają różne wnioski. Tak np. ob. Rutkowski z Jelitkowskiej wysunął propozycję zorganizowania przez gdańską PSS,

Kładzie się go po prostu na rozestawianych workach na podłodze. Nic więc dziwnego, że nawet nie wielka ilość chleba blokuje całą powierzchnię magazynu. Magazyn nie jest mały, ale jest źle wykorzystany.

A zanieczyszczenie chleba bierze się stąd, że pracownicy „Motławy”, wskutek lekceważącego stosunku do pracy, nie używają często sit mechanicznych do przesiewania mąki.

Czas skończyć z tego rodzaju niedbalstwami. Trzeba, by kierownictwo piekarni zwróciło się do należycielskiej pieczywa. Zadaniami organizacji partyjnych i związkowych w piekarniach jest przeprowadzenie akcji oświaty i edukacji wśród piekarzy, zmobilizowanie załóg do walki o dobre pieczywo.

Musimy mieć pieczywo wysokiej jakości.

Członkowie gdańskiej PSS
oceniają na zebraniach obwodowych
działalność spółdzielni

W tych dniach rozpoczęły się w Gdańsku obwodowe zebrania członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców, których celem jest ocena pracy zarządu spółdzielni, komitetów członkowskich i personelu sklepowego oraz wybór delegatów na walne zgromadzenie.

Najliczniejszy udział w zebraniach biorą członkowie PSS — mieszkańcy dzielnic robotniczych. W Letniewie obecnych było na zebraniu ok. 250 osób, w Jelitkowie — 200, przy ul. Robotniczej w Gdańsku — 300. Nie dopisali natomiast członkowie PSS w Oliwie. Np. na zebranie przy sklepie nr 55 przybyło tylko 18 osób.

W dyskusjach, oprócz sprawy właściwego zaopatrzenia sklepów, omawiane są zagadnienia należycielskiej opieki nad towarami i walki z mankami, estetycznego wyglądu wnętrza sklepów, kulturalnej obsługi kupujących, niedociąganie w pracy rad nadzorczych, zarządu i działu społecznego — samorządowego. Poza tym uczestnicy zebrania zgłaszają różne wnioski. Tak np. ob. Rutkowski z Jelitkowskiej wysunął propozycję zorganizowania przez gdańską PSS,

w ramach akcji „spółdzielnia — swym członkom”, ruchomych bibliotek, które przydzielane byłyby peryferyjnym sklepom. Członkowie spółdzielni niewątpliwie chętnie korzystaliby z nich.

Ob. Micchowska, członek komitetu sklepowego nr 24, omawiając sprawę zaopatrzenia sklepów, rozbudowy ich sieci i organizowania punktów usługowych, podkreśliła konieczność uaktywnienia kobiet — członkiń PSS. Kobiety powinny brać udział w pracach komitetów członkowskich i obejmować stanowiska w samorządzie. Zapewni to kobietom bezpośredni wpływ na działalność gospodarczą i społeczną spółdzielni.

Przebieg pierwszych zebranych obwodowych pozwala przypuszczać, że przyczyną się one do usprawnienia pracy placówek PSS, a tym samym do coraz lepszego zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Koniecznym jest jednak, by w zebraniach tych wzięła udział jak największa ilość członków PSS, by uczestnicy zebrania śmiało stawiali wszelkie niedociągnięcia w działalności aparatu spółdzielni. (n)

Coraz więcej mieszkańców tródmiasta
otrzymuje dowody osobiste

Każdego dnia punkty wydawania dowodów osobistych w tródmieście wypełniają się mieszkańcami, którzy po załatwieniu formalności otrzymują dowody. Wydawanie dowodów przebiega sprawnie.

W najbliższych dniach rozpocznie się wydawanie tymczasowych zaświadczeń tożsamości dla tych, którzy nie złożyli wszystkich wymaganych dokumentów w czasie ankietyzacji. Zaświadczenia te, koloru szarego, ważne będą na okres jednego roku. Po dostarczeniu brakujących dokumentów właściciel zaświadczenia będzie mógł w każdym czasie wymienić je na dowód osobisty.

Jednocześnie rozpocznie się wydawanie tymczasowych zaświadczeń tożsamości (koloru czerwonego) dla młodzieży, w wieku od 16 do 18 lat.

NASI CZYTELNICZY
pisa

Gdzie zginęła lista z Pruszcza?

W połowie grudnia 1952 r. lekarz dentysta w Ośrodku Zdrowia w Oruni usunął mi ostatnie zepsute zęby z górnej szczęki i dał orzeczenie na wykonanie protezy górnej i remont dolnej. Orzeczenie to złożyłem w Wydziale Zdrowia PRN w Pruszcze, gdzie zapewniono mi, iż w ciągu tygodnia zostanie ono wysłane do Wydziału Zdrowia MRN w Gdańsku, skąd otrzymam wezwanie na komisję.

Czekałem na wezwanie od połowy grudnia, przez styczeń i luty, ale bezskutecznie. Udałem się więc do Wydziału Zdrowia w Pruszcze, gdzie poinformowano mnie, iż w dniu 22. I. lista nr 1, na której ja figuruję na drugim miejscu, wysłana została do Wydziału Zdrowia MRN w Gdańsku.

Wobec tego znów czekałem na wezwanie...

Wreszcie w dniu 25. II. jadę do Wydziału Zdrowia MRN w Gdańsku. Tutaj referentka oświadcza mi, że żadnej listy z Pruszcza nie otrzymała i radzi mi dowiedzieć się w Prezydium WRN. Idę więc do Wydziału Zdrowia WRN, gdzie jedna z referentek bardzo się ma sprawą przejęła i postanowiła mi pomóc. Zadzwoń do Pruszcza, lecz Pruszcze nie odpowiedział, z racji przeniesienia się do innego pomieszczenia. Zadzwońa wówczas do Wydziału Zdrowia MRN w Gdańsku, lecz tutaj otrzymała odpowiedź, że listy z Pruszcza nie ma i że rozmówca szuka jej nie jest zobowiązany.

W rezultacie referentka z Wydziału Zdrowia WRN obiecała sprawę wyjaśnić w 2-3 dniach i o wyniku zawiadomić mnie listownie. Niestety, do dziś wia domości nie otrzymałem, widocznie i ona listy nie odnalazła.

Mam lat 63 i pracuję w PGR jako brigadier. Żeby pracować muszę jeść, a bez protezy zębnej człowiek nie może jeść.

I jeszcze jedno: Tak w Pruszcze jak i w Gdańsku oświadczono mi, w co wiedy nie wie-

rzylem, że protezę mogę otrzymać najwcześniej za 5-6 miesięcy. Dzisiaj wierzę, że ten termin zostanie znacznie przekroczony... bo trzeci miesiąc upływa, a nie wiadomo jeszcze, gdzie jest lista z Pruszcza.

WŁADYSŁAW WELNICKI

DLACZEGO?

... PKS nie wywieza przy swej kasie biletowej na dworcu kolejowym w Gdańsku cennika biletów na autobusy?

Czyżby ceny biletów stanowiły tajemnicę PKS? I. Cz.

... od jesieni ub. roku nie zostają ani razu wywiezione śmieci z podwórza domu nr 21 przy ul. Jana z Kolna w Gdańsku?

J. BROSKO

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Lucjan Pana. — Dyrekcja Ekspozytury Wojewódzkiej PKS w Gdańsku zawiadamia, że w celu załatwienia formalności związanych z przyjęciem obywatela do pracy, należy zgłosić do kierownika Ekspozytury PKS w Gdańsku przy ul. Wajowej 14.

W. Bresa i Z. Chudy — Dyrekcja PPK „Ruch”. Oddział Wojewódzki w Gdańsku, w związku z notatką pt. „Niedociągnięcia w pracy aparatu PPK „Ruch” z dnia 22. I br., komunikuje, że notatka analizowana była na odprowadzenie kierownik sekcji, i że powzięto odpowiednie kroki celem usprawnienia kolportażu prasy.

Bogusław Władysławski i H. Sierżant — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Teatru

Sobota

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Sprawa rodzinna”, godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za koniem”, godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SÓPOT — „Teatr cudów”, godz. 19.

Niedziela

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — Koncert symfoniczny, godz. 10.30.

„Wieczór baletowy”, godz. 14.

„Sprawa rodzinna”, godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za koniem”, godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SÓPOT — „Teatr cudów”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK

„Bajka” we Wrzeszczu — 14 bm.

„Żywy trup”, godz. 17, 19.

15 bm. „Świata w Koord”, godz. 16, 18, 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Cud w Mediolanie”, godz. 15, 18, 20.

„Młynarz” w Nowym Porcie — „Dzieje kompozytora”, godz. 18, 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Bajka o śpiącej królewnie”, godz. 18, 20.

„Delfin” w Oliwie — „Nie ma pokoju pod olkami”, godz. 16, 18, 20.

GDYŃIA

„Atlantyk” — „Dom na puszczy”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„Goplana” — „Orzeł Kaukazu”, II seria, godz. 16, 18, 20.

„Warszawa” — „Chłopcy z nad Karpiszcza”, godz. 16, 18, 20.

„Fala” na Grabówku — „Taras Szweczenko”, godz. 18, 20.

„Promień” w Chwini — „U progu sycylii”, godz. 17 i 19.

„Neptun” w Orłowie — „Wilhelm Tell”, godz. 17, 18.30, 20.

SÓPOT

„Bałtyk” — „Dolina śmierci”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„Polonia” — „Droga nadziei” i „Dokumenty zdrady”, godz. 15, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin w Gdańsku, tel. 312-32.

GŁOS sportowy

Przed mistrzostwami Polski w boksie

Jak już podawaliśmy w dniach od 23-29 bm. odbędzie się w Poznaniu dwudniowe mistrzostwa bokserskie Polski seniorów Tegocenne mistrzostwa będą bardzo silnie obsadzone, gdyż udział w nich weźmie ponad 200 zawodników reprezentujących 19 okręgów.

CO I GDZIE?

START LIGOWYCH DRUŻYN
PIKARSKICH

Wrzeszcz — sobota, 14 bm., stadion Budowlanych, godz. 15 — mecz pikarski o mistrzostwo Ligi Gdańskiej Stal (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) 15 bm. — stadion Budowlanych, godz. 14 — otwarcie sezonu wiosenne — letnie oraz mecz pikarski o mistrzostwo Ligi Budowlanych (Gdańsk) — Ogniw (Krańów), godz. 13.30 — mecz rezerw ligowych o godz. 12.30.

IMPREZY SPORTOWE W SÓPOT

Niedziela, 15 bm. stadion „Unii”, godz. 14 — otwarcie sezonu sportowego. W programie: biega na przelaz, wyskoki kolareskie dla młodzików, turniej pikarski (2 x 20 min) z udziałem 4 drużyn — Ogniw WPKGG, Unii (Gdańsk), Spółni PSS i AZS — WSE.

FINAŁY MISTRZOSTW
BOKSERSKICH

Elbląg — sobota, 14 bm. sala Kolarza, godz. 13 — półfinały mistrzostw bokserskich Wrzeszcz, niedziela, o godz. 17.30 — finały.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE LZS

Malbork — sobota, 14 bm. sala Spółni, godz. 14 — wojewódzkie mistrzostwa LZS w boksie. Finały odbędą się w niedzielę o godz. 10.

O WEJŚCIU DO KLASY „A”

Wrzeszcz — 15 bm. boisko AZS — godz. 13.30 — mecz pikarski AZS — Ogniw (Kwidzyn).

Gdynia — 15 bm., stadion Ogniw, godz. 13.30 — spotkanie pikarskie Unia (Gdynia) — Kolejarz (Elbląg).

PLYWANIE

Gdynia — 15 bm. basen Technikum Morskiego, godz. 11 — mecz pływacki AZS (Gdańsk) — AZS (Poznań) o puchar Zarządu Głównego AZS.

O godz. 18 towarzyskie zawody pływackie Flota — Kolejarz (Warszawa). W zespole warszawskim wystąpią m. in. czolowe pływaczki Polski Wera Koso, Gryka i Kamińska.

SIATKÓWKA

Wrzeszcz — 15 bm., sala szkoły TPD przy ul. Pestelozziego, godz. 10 — początek turnieju ligi „Arkowej” zorganizowanego z okazji zbliżającego się 8 rocznicy wyzwolenia Gdańska.

Udział w turnieju biorą: drużyny Miejskie Spółni, Włókniarzy, AZS, Kolejarz i Gwardii oraz drużyny zensek Kalarza, Gwardii, Budowlanych, AZS i Spółni.

SZACHY

Wrzeszcz — 15 bm., świetlica Budowlanych przy ul. Chodźki, godz. 10 — zakończenie indywidualnych mistrzostw szachowych Wy-

Dreszer mistrzem
szachowym Wybrzeża

Program zawodów przewiduje spotkanie w poszczególnych wagach codziennie z wyjątkiem czwartku, w którym to dniu wszyscy zawodnicy zjedzą Poznań, a wieczorem będą obecni na przedstawieniu w Operze Poznańskiej. Przewiduje się też, że w trakcie trwania mistrzostw zwołują się pięcioraz polscy z Chwila i Antkiewiczem na czele odwiedzą przodujące zakłady pracy Poznania, gdzie spotkają się z przodownikami pracy, racjonalizatorami oraz młodzieżą.

Organizator mistrzostw — Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych — rozpoczęło już intensywną organizację do tej wielkiej imprezy. Obliczono m. in., że w hali poznańskiej znajdzie pomieszczenie 6.700 osób, w tym 3.700 na miejscach siedzących. Sama hala zostanie zradiofonizowana przy czym spotkania będą transmitowane również na zewnątrz hali.

Przedprzedaż biletów zajmować się będzie Polskie Towarzystwo Turystyczne — Krajowe — Oddział w Poznaniu.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego ogrodnika, woźnego i gońca zatrudni od zaraz Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku. Zgłoszenia w Dziale Personalnym w godz. od 8—15, Wrzeszcz, ul. Sobieskiego 18. 392-K

Kierownika planowania zatrudni Zakład Remontowo — Montażowy Przemysłu Mleczarskiego Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 135. Zgłoszenia w referacie kadr. 405-K

Dwóch maszynistów i jednego palacza na parowóz (mogą być emeryci kolejowi) zatrudni natychmiast Z.P.G.G. Rej. Gdańsk. Zgłaszać się w Dziale Personalnym Nowy Port, Bud. Administracyjny W.O.C. 417-K

Kamieniarzy przyjmie od zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robotów Drogowych w Gdańsku. Zgłoszenia Wrzeszcz, ul. Boh. Ghetta Warszawskiego nr 9, tel. 429-30. 429-K

Inżyniera budowy, lub technika z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika działu technicznego poszukuje od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Malborku. Warunki pracy, wynagrodzenia i inne szczeg. życiorysem należy kierować do sekcji personalnej B.P.P. w Malborku, ul. Żymierskiego nr 83. 411-K

Księgowego(a) ze znajomością prowadzenia księgowości materiałowej wg ramowego planu kont oraz jednego palacza do obsługi kotłowni parowej wysokoenergetycznej zatrudnia od zaraz Rumiańskie Zakłady Garbarskie w Rumie — Zagórz, ul. Sobieskiego nr 51. 396-K

Gminne spółdzielnie

i P.Z.G.S. „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

powiatu gdańskiego

urządzą w dniach: 25, 26 i 27 marca 1953 r.

w Pruszcze Gdańskim

JARMARK TOWAROWY

połączony z jarmarkiem zwierzęcym.

ROLNIKU! — na jarmarku

sprzedasz masło, drób, jaja, groch, fasolę, zboże, zwierzęta, złom, metale nieżelazne, butelki, kości, makulaturę,

zakupisz towary przemysłowe i art. spożywcze, wełnę, szmaty, włosy koni i inne tow.

wiadra, gwoździe, garnki i inne tow. włókiennicze. 423-K

Na życzenie dokonuje zamiany złomu, na nowe płyty gramofonowe.

Poza tym powiadamy klientów, że płyty gramofonowe z nagraniem przem. w. Preesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta są do nabycia w sklepie nr 49/R w Gdańsku.

Wrzeszcz, przy ul. Grunwaldzkiej 58 tel. 428-25. 430-K

Artykułami Przemysłowymi Różnymi

skupuje w każdej ilości

ZŁOM PŁYT GRAMOFONOWYCH

(Zużyte i słuczzone).

Na życzenie dokonuje zamiany złomu, na nowe płyty gramofonowe.

Poza tym powiadamy klientów, że płyty gramofonowe z nagraniem przem. w. Preesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta są do nabycia w sklepie nr 49/R w Gdańsku.

Wrzeszcz, przy ul. Grunwaldzkiej 58 tel. 428-

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Minał tydzień, który przyniósł wielką żałobę całej postępowej ludzkości. Zmarł Józef Stalin, przyjaciel wszystkich szlachetnych, miłujących pokój ludzi, nieprzejednany wróg imperialistów. Zmarł ten, którego imię ze czcią wymawiają wszyscy robotnicy na całym świecie, wszyscy obrońcy pokoju. 9 marca w dniu jego pogrzebu, o godzinie dziesiątej, kiedy nad jego trumną w Moskwie salwy armatnie oddawały ostatni salut, robotnicy wszystkich krajów Europy zachodniej stali obok maszyn, pogrążeni w głębokim milczeniu.

W dniu pogrzebu Józefa Stalina na ulicach Paryża, Rzymu, Berlina przebiegały demonstracje, a oczy ich zwracały się ku wschodowi. Czy ich były świadectwem, jak kochają wielkiego budowniczego kraju socjalizmu, jak związani są uczuciami serdecznymi ze Związkiem Radzieckim. Z pierwszym krajem budującym komunizm wiąże ich nie nieziszczalna, wiodąc do walki o lepszą przyszłość, o pokój.

Zwartość i jedność obrońców pokoju

Jeszcze w przeddzień pogrzebu Józefa Stalina burzący pisma usiłowały zerwać na nieszczęście wszystkich narodów. Po potężnej manifestacji siły i zwartości całego światowego obozu pokoju, po wiadomościach z Kraju Rad, świadczących o imponującej jedności wielkiego narodu, skupionego wokół KC KPZR i rządu, po przemówieniach najwybitniejszych przedstawicieli stalinowskiego kierownictwa partii, ogłoszonych nad trumną Józefa Stalina — spekulanci dziennikarscy prasy burżuazyjnej zamilkli.

Manifestacje żałobne w Chinach przybrały gigantyczne rozmiary. W samym Pekinie wzięło w nich udział 600 tysięcy ludzi. Uczuciom narodu chińskiego dał wyraz Mao Tse-tung, pisząc:

„Przyjaźń między narodem chińskim i narodem radzieckim oraz narodami krajów demokracji ludowej, przyjaźń między wszystkimi miłującymi pokój, demokrację i sprawiedliwość narodami całego świata, opiera się na wielkich zasadach międzynarodowego i dlatego jest niewzruszona.

Rzecz jasna, że siły zrodzone z tej przyjaźni są niezmierzające, niewyczerpane i rzeczywiście niezwykłe.

Niech w obliczu naszej wielkiej przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podżegacze wojenni!”

Prowokatorzy imperialistyczni przy robocie

W dniach żałoby, kiedy na całym świecie, w imię wielkich i szczytnych ideałów walki o pokój, jakie ludzkości wskazał Józef Stalin, odbywała się wielka mobilizacja tych, którzy przyśleli im wierność, sfera imperialistycznych polityków dokonywała kolejnego zamachu przeciw pokojowi, zamykając debatę koreańską w ONZ po odrzuceniu wszystkich wniosków zmierzających do natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei.

Wbrew jednak nadziejom amerykańskim zagrożenie Korei nie zjedziło obrad ONZ. Komisja polityczna rozpatrywać będzie projekt rezolucji polskiej „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaźni współpracy między narodami”. Pierwszą częścią tej rezolucji zaleca m. in. Zgromadzeniu Ogólnemu, aby wezwało obie strony biorące udział w wojnie do natychmiastowego zawieszenia broni na lądzie, morzu i powietrzu.

Przedstawiciel Peru, Belaunde, znany na terenie ONZ jako etatowy agent departamentu stanu, dowodził beczelnie na Komisji Politycznej ONZ, że należy dlatego odrzucić propozycję w sprawie natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, gdyż mogłoby to stworzyć „luzę pokoju” w krajach zachodnich i tym samym „osłabić cywilizację zachodnią”. Jest to chyba rekord amerykańskiego bezwstydu na VII sesji ONZ.

Przysięga wszystkich narodów

Tym większą wymowę ma gigantyczna, obejmująca wszystkie kraje manifestacja wierności stalinowskiej idei pokoju w dniu pogrzebu Józefa Stalina. Manifestacja o tak potężnej sile, że nawet niektóre rządy imperialistyczne zmuszone były dostosować się do nastroju, który objął ulice i place wszystkich miast, miasteczek i wsi. Wymownym dowodem siły wystąpienia narodu francuskiego, który żegnał Józefa Stalina przyrzeczeniem wzmocnienia walki o pokój i zacieśnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim był fakt, że rząd francuski uznał za wskazane opuścić do połowy masztu sztandary armii i marynarki francuskiej w dniu uroczystości żałobnych w Moskwie.

Nad trumną Józefa Stalina, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, towarzyszy Malenkov stwierdził: „Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia”.

Kiedy towarzysz Malenkov wypowiadał te słowa, komuniści we wszystkich krajach powtarzali słowa Józefa Stalina: „WZBIEŻE POPARCIE POKOJOWYCH DĄŻEŃ NASZEJ PARTII PRZEZ JAKAKOLWIEK BRAWNĄ PARTIE OZNACZA ZARAZEM POPARCIE JEJ WŁASNEGO NARODU W JEGO WALCE O UTRZYMANIE POKOJU”.

Nad trumną Józefa Stalina narody świata ślubowały walczyć wiernie aż do zwycięstwa, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o utrzymanie i utrwalenie pokoju na całym świecie.

NA SZLAKACH PIĘKNEGO WYBRZEŻA

LEBORK - ŁEBNO - ŁOWEMBORK

„Ale ninia! mowa nasza co raz barzy dzinie
Dzys ju le se utrzymała w barzo małym klinie
W szterech usach le po kaszebsku mowią małe dzece
Te som okrom Jizbie, Gace, Klucie i Głowczecie.

Starzy ledze po kaszebsku mowią jeszcze w Smoldzinie
W obu Gornach, w Cecenowie, Łebie i Stajencie
Mowią też jez po naszymu, do koła Charbowa
Tam cieć wemrzą oni starzy, dzinie naszo mowa”.

(Z eposu kaszubskiej Derdowskiego „O Panu Czorlińskim”).

Nie tak, jak ten poemat w ka-
szubskiej mowie pisany, nie do-
kumentuje polskości ziemi le-
borskiej, nie odzwierciedla tę-
sknoty jej mieszkańców do Pol-
ski, od której byli oderwani...

Wolno toczą się wody Leby.
Nad rzeką osiadła stara słowia-
ska osada. Kiedys ziemie te, la-
sy, rzeki i jeziora należały do
książąt pomorskich.

Znacznie rozrosła się stara
osada zwana Lebork. Lebno lub
Łowembork skoro w roku 1285
synowie księcia Światopełka
podnoszą ją do „rangi” miasta
obronnego. Miasto, opatrzone
maszynnym zamczyskiem, zyska-
ło na znaczeniu, aż w roku 1345

zostało zdradziecko opanowane
przez wielkiego mistrza Zakonu
Krzyżackiego Ditricha von Al-
demburga.

Dziś po tamtej świetności pozostają tylko resztki zamku, murów i fos okalających twierdzę z przepiękną basztą bluszczową i starodawnym kościołem św. Jakuba.

Ocalała także rzecz najcenniejsza — mowa kaszubska. Słyszysz ją wszędzie — na ulicy, w urzędzie, w pociągu, w sklepie. Nawet statystyki hakatystów z przełomu XIX i XX wieku przyznają, że jedna czwarta miesz-

kańców miasta, to Polacy. A przecież niewątpliwie było ich znacznie więcej.

Bo właśnie w tej części Pomorza między rzekami Lebą a Stupą, w trójkącie miast Lebork, Bytowa i Słupska — z największym uporem i zaciętością opierali się germanizacji Kaszubi z Leborcka. Wytrwali w polskości leborscy mieszkańcy przez siębie samych i sąsiadów przeżywali „Niniaka mi” lub „Kabat kami” — od słowa „ninię” (obecnie) często używanego w mowie, lub stroju — długich kaptanów zwanych kabatkami, albo też gdzie indziej karwatkami.

A polskość tych ziem, które już na zawsze wróciły do macierzy, znajduje jakże wzruszające potwierdzenie w miejscowym muzeum archeologicznym.

Ponad 5 tys. eksponatów — wykopalisk archeologicznych, zbiór jakim tylko Poznań poszczycić się może, mieści się w samotnie stojącym, przedziwnym trafem nie zburzonym w zawierusze wojennej domu. W skorupach, ozdobach, narzędziach, garnkach, urnach, toporach, sztachetach łodzi i igłach — zaklęta jest słowiańska przeszłość leborskiej ziemi.

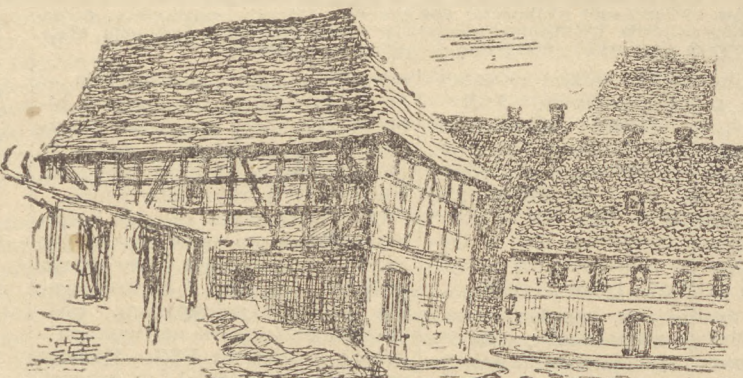
Szczupłość pomieszczeń uniemożliwia pokazanie całego bogactwa, którego niejeden z krajów zazdrościł nam może. W ciemnych magazynach gruba warstwa kurzu pokrywa ponow-

nie skarby, których przez wieki całe zazdrośnie strzegła ziemia...

I tylko Józef Nowicki, opiekun, przewodnik i palacz w jednej osobie — jedyny pracownik leborskiego muzeum, oprowadza tych wszystkich, którzy z uporem właściwym szperaczom odnajdują muzeum wśród splatanych uliczek starego miasta. Bo na próżno szukałbyś na dworcu tablicy, która by zorientowała cię o położeniu zarówno muzeum, jak pięknych, historycznych zabudów miasta.

A szkoda. Bo Lebork leżący na prawym brzegu rzeki Leby, na skrzyżowaniu dróg do Gdańska (73 km), Słupska (49 km), Leby (30 km) i Starogardu, zasługuje na to, by stać się jeszcze jednym pięknym ośrodkiem turystycznym Wybrzeża.

STANISŁAW SPYRA
Ilustrował ZDZISŁAW KRÓL



Fragment ul. Podzamcze

U naszych przyjaciół

W BULGARII

W Sofii odbyło się uroczyste otwarcie nowego Teatru Armii Ludowej.

Działalność swą teatr zainaugurował premierą sztuki pisarza radzieckiego B. Lawreniowa — „Pieśń o Czarnomorczach”.

Na otwarcie teatru przybyli członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rzą-

du z tow. Włdyko Czerwenkowem na czele oraz przedstawiciele świata kulturalnego.

NA WĘGRZECH



Pod opieką rządu Węgierskiej Republiki Ludowej rozwija się wspólnie sztuka ludowa.

Na zdjęciu: Wiedeńszka z okolic Balatonu uczą młode dziewczęta — członkinie koła sztuki ludowej Domu Kultury w Kalocsa — malować wzorów ludowych na garnkach glinianych

ILIA ERENBURG

Dziwota FALA

TEUM GABRIELA PAWISZER KLONOWSKA

Sablon uważnie popatrzył na Rosjanina. A więc w jego życiu rodzinnym nie wszystko jest w porządku... Ciekawe, czy on ją rzucił, czy też ona jego?

Wasiu powiedział:
— Oczywiście, to bardzo niewygodnie, ale trudno mi jest oderwać się od Mińska, pan sam widział ile tu jeszcze jest do zrobienia. Zna moja także bardzo interesuje się swoją pracą. Pan na pewno czytał o leśnych pasach ochronnych?...

Sablon popatrzył na Wasiu i mruknął cicho:
— Dziwni z was ludzie. Tak, tak, bardzo dziwni...

— Ale wojny nie chcemy...

Sablon wstał.

— Wiem, pan zaraz powie, że Amerykanie mają swoje bazy, że Wyszyński proponował redukcję wojska, że w Paryżu odbył się kongres ludzi, którzy myślą tak jak wy... Rzeczywiście, tak jest. Ale zarazem nie jest. Można zresztą sprzeczać się o to, ale w żadnym razie nie należy prowadzić wojny...

Schował fotografię i podał Rosjaninowi swą szeroką, dużą dłoń. W jego postaci było tyle niepewności i smutku, że Wasia poczuł litość; chcąc złagodzić ostry ton rozmowy zapytał:

— Jak na imię pańskiej córce?

— Madeleine, Mado...

Wasia uśmiechnął się:

— Ładne imię... I niech pan zapamięta: my nie chcemy wojny. Szczęśliwej podróży, proszę oddać córce pozdrowienia od radzieckiego architekta.

Następnego dnia Sablon wyjechał z Mińska. Siedział sam w przedziale i starał się nie myśleć o niczym. Zmusił się do tego, żeby przeczytać idiotyczną powieść. Potem rozwiązał krzyżówkę w starym numerze „Monde”. Potem pił herbatę i liczył budki drożników, które mijął pociąg. Szynny ciągnęły się wśród lasów. Od czasu do czasu migały światła. Pociąg długo stał na jakiejś mijance... Sablon patrzył na oświetlone okno samotnego domku — kobieta usypiała dziecko. Przypomniał mu się architekt. Czasami wydaje mi się, że to są tacy sami ludzie jak my, ale nie, to są istoty z innej planety. Czy dziewczęta na skwerach Paryża nie śmieją się tak samo? Ale jak się z nimi porozmawia, przestaje się cokolwiek rozumieć. Dlatego ten Rosjanin pozwolił swojej żonie wyjechać gdzieś nad Woltę? Gdyby to był Francuz, wiadomo by było, że chce się jej pozbyć. Ale tutaj nic nie rozumiem. O żonie mówił tym samym tonem, jakim opowiadał o układaniu cegieł. Trudno to zrozumieć. Jak wiele jest krajów, a każdy inny! Byłem w Kongo, w Chinach, w Meksyku — wszędzie chodziłem z szeroko ze zdumienia o-

twartymi ustami i oczami, ale takiego dziwnego kraju jeszcze nie widziałem. A przecież stąd do Paryża leci się wszystkiego dziesięć czy pięć godzin... Zapewne w takim lesie nie jest przyjemnie, zwłaszcza w nocy. Tu byli Niemcy... Teraz rozumiem, co oni przeżywali podczas swego odwrotu. Dla obcych nie ma tu miejsca, to nie Szwajcaria. Nie granica o tym decyduje i nie wzy — lecz ludzie. Podczas mojej rozmowy z architektem wisiła między nami prawdziwa żełazna kurtyna, nawet dwie — jedna z jego, druga z mojej strony... Ale Nivelle'a nie powinienem był wpuszczać do domu, mimo wszystko to zdradca. Bannelier także nienawidzi komunistów, lecz Bannelier brał udział w Ruchu Oporu. Zresztą Bannelier mówił mi, że szanuje Nivelle'a. Co za gmatwanina! Pewnie można by było ją rozplatać, ale mi się nie chce... Bardzo głupio ułożyło mi się życie. Zjeżdżałem pół świata, pisałem o samobójstwach, a nie zdążyłem pomyśleć o tym, co najważniejsze... No, po co było jechać do Rosji?... Agencje trzeba postać do dia bła. W ogóle nie warto pisać. Lepiej zagrzebać się w Camperlet, nie czytać gazet, nie wiedzieć, co wczoraj powiedział Truman i gdzie jutro ogłoszą mobilizację. Trzeba będzie założyć ogród warzywny, żona dawno nosi się z tym zamiarem. To jest przynajmniej uczciwy interes, marchewka nie gryzie, groszkiem zaś nie można zabić nikogo... Czyżby Madeleine też musiała uciekać z Paryża, kryć się w schronach, chodzić do komendantury? Ile oni mają lasów! I ilu ludzi!...

Sablon ziewnął melancholijnie. Spojrzał na zegarek: jeszcze wcześniej, jeżeli się położę, nie zasne.

Rozejrzał się beznadziejnie dokoła i poszedł do sąsiedniego przedziału, gdzie siedziała tłumaczka.

— Czy pani umie grać w karty? Nie? No, to niech mnie pani uczy języka rosyjskiego. Jak po rosyjsku „las”, a jak „bieda”?

39.

Zeszłej jesieni Olga spędziła urlop w Moskwie. Po dwóch latach, które przeżyła w małym estońskim miasteczku, zapagnęła zobaczyć ulicę Gorkiego, spędzić kilka wieczorów w teatrach, spotkać się z przyjaciółmi młodości, sprawić sobie nowe stroje, słowem, jak sama mówiła, „doprowadzić się do porządku”. Zresztą Nina Georgijewna w każdym swym liście błagała Olgę, aże by przyjechała z Musienką; tęskniła za wnuczką. Miesiąc przeminał szybko: wyjeżdżając Olga skarżyła się, że tylko raz była w teatrze, nie zdążyła obejść wszystkich sklepów komunistycznych, nie widziała się nawet z Kazakowem, który od dawna był uważany za jej wiernego ielbiciela. Nina Georgijewna patrzyła na wnuczkę rozkochanymi oczyma, kupowała jej zabawki, chodziła z nią do Zoo. Dziewczynka była cicha, pojętna i, jak się wydawało Ninie Georgijewnie „bezbonna”; powiedziała o tym Olgie, ale ta wzruszyła ramionami: „Jak się ma do tego lata to każdy jest bezbronny, a Musia już umie sama się rozebrać; chce, żeby była „samodzielną”.

(D. c. n.)

POWIEŚĆ O WALCE KOREAŃCZYKÓW

Znany pisarz radziecki, laureat Nagrody Stalinowskiej, Aleksander Czakowski podjął ambitne zamierzenie ukazania patosu bohaterskiej walki ludu Korei o wolność, męstwa i ofiarności żołnierzy, nieludzkich cierpień kobiet, starców i dzieci, bestialsko mordowanych przez barbarzyńskich najeźdźców. Akcja powieści Czakowskiego „CHWAN CZER STOI NA POSTERUNKU” (*) toczy się w pierwszych miesiącach wojny, po obu stronach 38 równoleżnika.

Czakowski był naocznym świadkiem koreańskich wydarzeń w r. 1950. Temu też z pewnością przypisać należy, że w jego powieści znajdziemy

sporo elementów reportaży, wplecionych w tok narracji.

Obok głównych postaci powieściowych, reprezentujących patriotyzm i bohaterstwo ludu koreańskiego (żołnierz Chwan Czer, działacz partyjny i organizator obrony wojskowej — Ten Don Hek, robotnicy fabryczni — Czong Chi i in.), ukazał też autor szereg żywo nakreślonych sylwetek najeźdźców (gen. Rowland, por. Fenton, „doradca” japoński Miazaki).

Jednym z najlepszych rozdziałów powieści Czakowskiego jest opis przyjazdu J. F. Dullesa do Seulu, w przeddzień napaści, której był czynnym współorganizatorem. Spółobcy ofiarowanego podżegacza wojennego i ludobójcy (następcy Achesona w radzie Eisenhowera) wypadł w inter-

pretacji Czakowskiego bardzo wyraziście i sugestywnie.

Ciekawą, pełną dramatycznych sytuacji, książkę Czakowskiego zamykamy z uczuciem głębokiej wiary, której wyraz daje autor w słowach następujących:

„Niezlomna decyzja narodu koreańskiego, aby nie ulec kałom, nie może być nieczym zachwiana. Amerykanie mogą osiągnąć chwilowe sukcesy wojenne... jednak dusz ludzkich nie ojarznią. Chroni je najodporniejszy pancerz na świecie, wobec którego bezsilne są bomby burzące, płyny zapalające i atom. Ten pancerz — to miłość ojczyzny, umiłowanie wolnego życia i święta nienawiść do wroga”.

Wbrew wszelkim wysiłkom interwencji, lud koreański powstanie do nowego życia, życia w wolności i szczęściu.

*) Aleksander Czakowski, „Chwan Czer stoi na posterunku”. Tłumaczył z języka rosyjskiego Jan Jerzyński. Warszawa, M. O. N. 1952. Str. 238.